

Szanowni Nauczyciele i Wychowawcy

Z okazji Waszego Święta Dnia Nauczyciela składamy wszystkim Nauczycielom, Wychowawcom i Pracownikom administracji szkolnej w dzielnicy Nowa Huta wyrazy najwyższego uznania i podziękowania za trud w pracy nad kształtowaniem osobowości dzieci i młodzieży.

Życzymy Wam Drodzy Pedagodzy dalszej owocnej pracy, satysfakcji z dobrze spełnianych obowiązków i pomysłowości w życiu osobistym. Niech w Waszej codziennej pracy towarzyszy Wam nadal wysokie uznanie społeczne, serdeczna wdzięczność młodzieży i rodziców.

ZA EGZEKUTYWĘ KOMITETU DZIELNICOWEGO PZPR
W KRAKOWIE-NOWEJ HUTY
I SEKRETARZ KOMITETU DZIELNICOWEGO
ANTONI MROCZKA

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ MIASTA KRAKOWA
I MEDALEM KOMISJI EDUKACJI NARODOWEJ

GŁOS NOWEJ HUTY

Nr 41 (1033)

15. X. — 21. X. 1976

Cena 50 gr

Kampania sprawozdawczo-programowa ZSMP

Decyzją Prezydium ZF ZSMP okres od 1. X. do 15. XI. br. przewidziany jest na przeprowadzenie kampanii sprawozdawczo-programowej w Kołach ZSMP działających na terenie Kombinatu HiL. Intencją kierownictwa Organizacji jest zapoznanie wszystkich członków z programem i statutem Związku, omówienie dotychczasowego dorobku oraz wytyczenie szczegó-

lowego planu pracy przez poszczególne koła ZSMP. Oczywiście głównym źródłem inspiracji do rozważań nad zadaniami Kół powinny być zadania związane z realizacją uchwał VII Zjazdu PZPR oraz I Zjazdu ZSMP i Kongresu Młodzieży Polskiej. Stąd też główny wysiłek Kół i członków Związku winien koncentrować się na tych inicjatywach, które

pozytywnie wpływają na tempo modernizacji naszej gospodarki i zwiększenie efektywności gospodarowania. Upowszechnianie modelu dobrej roboty, popularyzowanie wynalazczości i racjonalizacji, kierowanie młodych fachowców do najbardziej odpowiedzialnych zadań — oto najpilniejsze zadania dla naszego Związku. Mamy już szereg (Dalszy ciąg na str. 2)

Nie będzie w tym żadnej przesady jeśli powiem, że w tych dniach, no może miesiącach, w kombinacie naszym dokona się w dosłownym znaczeniu rewolucja techniczna. Jej kurs wyznacza zmiana systemu sterowania procesami technologicznymi — zrezygnowanie z tradycyjnego, opartego na czynniku ludzkim — i włączenie do tego celu układu komputerowego. Z dniem 1 stycznia 1977 roku konwerter nr 3 będzie prowadzony przez komputer. Po nim dalsze konwertery i wielki piec nr 5. Nie będę się rozpisywał o szczegółach technicznych i technologicznych. Zwróć jednak uwagę na jeden czynnik tej operacji zwany psychologicz-

nym. Otóż z rozmów ze stalownikami wysnułem niewiele wniosków: WYRAŻAJĄ PEWNEGO RODZAJU OBAWĘ PRZED KOMPUTEREM. Bo niby teraz to już nie nie-

ważniejsze było od wskazania aparatury, termopar czy laboratorium. Często też jakieś zagapienie się można było zaobserwować. Teraz nastąpi koniec takich praktyk. Targany tego

dawaliśmy sobie radę bez komputerów? — Należy się sprostowanie: myśmy już w naszej hucie przeszli na — określmy to lapidarnie — komputery. Prze-

komputera. Dlatego też wielkie piece i stalownie muszą być poddane temu zabiegowi. Jest on po prostu konieczny. Tempo odbywających się tam procesów jest tak duże, że przewyższa możliwości obciążeniowe ludzkiego mózgu. Poza tym człowiek jest istotą zmienną, nie w każdy dzień jednakowo dysponowaną i wyniki jego pracy są oceniane na podstawie jakiejś średniej. Komputer zaś zawsze pracował będzie tak jak go tenże sam człowiek zaprogramuje.

— Czyli...?
— Czyli mistrzostwo w zawodzie hutniczym będzie zamknięte w kasecie komputera. (Dalszy ciąg na str. 2)

Nie bać się komputera!

da się pokombinować, komputer wszystko zauważy, wszystko zarejestruje, wszystko wykaże. I wówczas wnioski będą wyciągane w stosunku do nas, a wszystkim wiadomo, że na stalowni zawsze mistrza oko — w szerszym znaczeniu

rodzaju watołowości — zadaniem dr inż. Stanisławowi Stramie — dyr. technicznemu HiL proste pytanie: — Czy rzeczywiście musimy przechodzić na komputerowe sterowanie procesami technologicznymi skoro dotychczas

cięż komputery sterują procesem technologicznym w walcowni blach karoseryjnych. Przecież pan ongiś swój raport z karoseryjnej zatytułował „Bez komputera ani rusz”. Ludzie w tym wydziale przyzwyczaili się już do

opinie

Felietoniści lubią pisać o rzeczach zarówno wielkich jak i małych. Pisując w tym miejscu i ceniony przeze mnie Zastępca w poprzednim numerze informuje swoich czytelników, że buduje dom. Nie pisze wprawdzie jak duży jest ten dom, ale każdy przyzna, budowa własnego domu jest sprawą wielką. Zastępca popada jednak w skrajny pesymizm i jest to dla mnie niezrozumiałe. Przypomnę sobie, że w związku z tym jest zmęczony, że ma ręce popękane, brudne. Popatrzyłem więc szybko na ręce Zastępcy: są zadbane, delikatne i o jakim brudzie tu mowa?

Ja domu nie buduję, a kłopotów też mam sporo. Małych bo małych, ale zawsze kłopot jest kłopotem. Napisać o nich, chociaż ostatnio felietoniści narzekają sobie, przysługują i wytykają pisanie o rzeczach małych. Nie martwię się tym, bo np. Bruno Micugow rozbrajał go wyznając, że już uczniowie profesora Roszki nie piszą o dziurach w jezdni, ale on będzie mówił. I mówi o tym w „Kronice” krakowskiej tv w tonie skondensowanego pesymizmu.

Taki Daniel Passent, w ostatniej „Polityce” wymyśla Krzysztofowi Teodorowi Teoplitowi że „Narzeka na nieczynną windę, zepsutych kelnerów i

odwrotnie — nieczynnych kelnerów i zepsutą windę”, i że wspólnie z Gruzą „zapewniają nas, jak zwykle ostatnio lekko dworując, że w życiu prywatnym są szczęśliwi: Świat jest piękny — powiadają — mamy bardzo miłą żonę”. W czasie składania tego oświadczenia ponoć słyhać cichot, stwierdza Passent. Nie ma się z czego śmiać — powiedzą może znający tę spółkę, ale dlaczego od razu zwracać uwagę czytelnika

Optymiści żyją dłużej

ków na takie sprawy. Passent chciałby wszystko na poważnie, a sam ongiś stwierdził, że kocha służące.

Ale po co ja Was zanudam obcymi sprawami. Pora na moje, nie wesołe, ale interpretowane optymistycznie. Stoję sobie właśnie niedawno na przystanku i czekam na autobus pośpieszny nazwany już literą „E”. Stoję, czytam „Echo” i czekam zarazem. Nawoływałam do pełnej mobilizacji, trzy czynności zaraz wykonuję. Mija dwadzieścia minut, zdawając wysiłek ostatnie artykuły pożeram i natrafiam na ten, który jakże mnie w tym trudzie podtrzy-

muje na duchu: „Długość linii tramwajowych w dzielnicy Nowa Huta przekroczyła 100 km, a długość linii autobusowych MPK wynosi 170 km. Linie te obsługują na co dzień ok. 170 wozów tramwajowych i 119 autobusów, w tym 27 przegubowych”.

Zawsze myślałem, że tramwaje i autobusy obsługiwane są przez motorniczych i kierowców, ale powieście, czyż dalsze dziesięć minutowe oczekiwanie nie było dla mnie wielką frajdą? Tyle tramwajów, tyle autobusów, serce do gardła mi podchodziło.

Tak, tak, tramwajów jest dużo. Takich „jedynek” na przykład. Stoi na petli w Bieńczykach nie raz cztery i pięć, a ludzi na przystanku czekających na nie dziesięć razy więcej. Powieście, co to jest tyle ludzi na tyle „jedynek” i macie rację. To jest nie. Bo taka „jedynka” jak ruszy, to jedna wszystkich zabierze i już pędzi jak zwarłowana, a następnie za nią. Aż potraci człowieka na przejściu koło hali targowej. Ale powieście, co to jest jeden człowiek potraczony akurat obok hali targowej. Po co tam lazi?

A propos hali targowej. Kojarzy się z targowaniem, kupowaniem. Targować to ja się z nikim nie targuję, czasem coś kupię. Ostatnio kupiłem szynkę (sklepu nie zdradzę ze zrozumiiałych powodów) i wyrzuciłem. Paczkowana była i śmierdziała. I powiedzcie, czy z tego powodu mam się smucić. Hej! Trzymajcie się wesoło!

MIECZYSLAW GIL



Pasowanie pierszokiasistów na uczniów

Fot. St. Gawliński

Młodzież Kombinatu — kombatantom hutnikom

15 października br. o godz. 17 na uroczystej akademii z okazji „Dnia Wojska Polskiego” nastąpi wręczenie sztandaru Oddziałowi Fabrycznemu ZBoWiD ufundowanego przez Zarząd Fabryczny ZSMP Kombinatu HiL. Przekazanie sztandaru przez hutniczą organizację młodzieżową stano-

wi niezwykle miły wyraz wdzięczności młodego pokolenia wobec kombatanów. Słowa uznania za trafny pomysł!

Przy tej sposobności przypomnieć należy, że „Głos Nowej Huty” w reportażu z 1965 r. donosił, że w dniu 18. I. w XX rocznicę oswobodzenia

Krakowa — w obecności marszałka Iwana KONIEWA na akademii nastąpiło wręczenie sztandaru ufundowanego przez załogę HiL dla członków Koła ZBoWiD HiL. Organizacja fabryczna nie przekraczająca wówczas 150 członków — w chwili obecnej już jako oddział zrzesza w 18 kołach zakładowych Kombinatu ponad 900 członków, reprezentujących wszystkie ugrupowania kombatanckie: sędziwych powstańców śląskich i wielkopolskich z 1918—21 r., b. żołnierzy z września 1939 r. oraz I i II Armii LWP, Pośkich Sił Zbrojnych na Zachodzie, Armii Radzieckiej, uczestników walk z bandami UPA, partyzantów GL, AL, AK i BCh, członków Ruchu Oporu w Polsce, we Francji i Czechosłowacji oraz więźniów obozów koncentracyjnych. Kombatanzi HiL mają swój Klub i Muzeum Czynu Zbrojnego zorganizowane z inicjatywy prezesa A. Dańkowskiego w latach 1968—70. Nasze Muzeum, które odwiedziło dotychczas ok. 300 tys. osób w tym 80 proc. to młodzież szkolna i 320 delegacji zagranicą. (Dalszy ciąg na str. 2)

60-lecie Juliana Kawalca



w trakcie pracy nowości stał się twórczym jego powieści.

Julian Kawalca jest pisarzem nie uskarżającym się na brak uznania tak u profesjonalistów jak i czytelników. Szeregami nagród państwowych i resortowych wyróżnił go jego książka.

Zwyciężył one w plebiscytach czytelników lecz geneza tego uznania i powodzenia leży właśnie w wielkiej miłości pisarza do ziemi, do ludzi, do wszystkiego co tworzy narodową tradycję.

W tych dniach Julian Kawalca obchodził 60-tą rocznicę urodzin. Znacząca to data, zwłaszcza wówczas gdy czas pozostawiony za sobą zaowocował tak wspaniale. Oby i przyszłość była nie mniej owocna i spełniły się czytelnice oczekiwania na dalsze książki, na dalsze dzieła ludu polskiego opisanie.

Z ŻYCIA
PARTII

Z posiedzenia Egzekutywy KF PZPR

Skargi, listy i wnioski

Filia WUML w Hucie im. Lenina

W czwartek odbyła się sesja inauguracyjna w nowo otwartej filii Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu i Leninizmu przy HIL.

Po wielu latach starań ze strony działaczy politycznych kombinatu udało się otworzyć placówkę kształcenia politycznego aktywu partyjnego. W pierwszym roku swej działalności filia WUML prowadzić będzie zajęcia na jednorocznym kursie Studium Wiedzy Społeczno-Politycznej, w którym uczestniczyć będzie około pięćdziesięciu słuchaczy rekrutujących się z aktywu politycznego kombinatu. Zajęcia prowadzić będą naukowcy z krakowskich uczelni.

W przyszłym roku planuje się otworzyć dodatkowo dwuletnie kursy dla większej ilości słuchaczy. Kierownikiem filii został tow. Stanisław Górski.

Wszyscy ludzie pracy z ulgą przyjęli Uchwałę w sprawie regulacji detalicznych cen mięsa, warzyw i owoców sprzedawanych na tzw. wolnym rynku. Na naszych nowohuckich placach targowych w Mogile i Bieszychach pojawiły się aktualne ceniki. W ubiegły piątek zauważyć można było pracowników kontrolujących, którzy przypominali rolnikom o przestrzeganiu Uchwały. Niestety mamy sygnały, iż nadal odbywa się sprzedaż po cenach dowolnych. Dla Nowej Huty, która ma ambicję być miastem czystym

Sprawom wymienionym w tytule poświęcone było ostatnie posiedzenie Egzekutywy KF PZPR. Stwierdzić należy, że w III kwartale, który to okres omawiano, nastąpiło dalsze doskonalenie form i metod działania w zakresie rozpatrywania i załatwiania skarg, próśb, listów i wniosków pracowników hut. Efektem tego jest m. in. szybsze realizowanie zgłaszanych próśb pracowników. Chociażby głośna sprawa hałasu na stanowiskach pracy w Wydziale Rur Zarzewnych. Uchwała Egzekutywy KF zobowiązała Głównego Inżyniera Ochrony Środowiska do podjęcia przedsięwzięć w celu zmniejszenia hałasu. Dziś z zadania tego wiele spraw zrealizowano. Wykonano ścianę dźwiękoizolacyjną w osi „D” wydziału i obudowę koszy zbiorczych zmniejszając w ten sposób hałas o 10 dB i uzyskując poprawę warunków pracy dla 100 osób. Osłony dźwiękoizacyjne wykonano także wokół rozwiłarki, prostownicy i w rejonie warsztatu osprzętu.

Oddzielono także przebieg dźwiękoizolacyjną ocynkownię nr 2 od reszty hali. W sumie poprawa warunków pracy dla ok. 90 osób.

Prawidłowo przebiega także realizacja uchwały Egzekutywy KF nr 8/75 zobowiązującej do załatwienia skarg pracowników w pierwszej kolejności przez kierownictwa jednostek administracyjnych hut. Uchwała ta podkreśla konieczność badania przyczyn powstawania skarg i zażaleń. Aktualnie najwięcej skarg i zażaleń dotyczy gospodarki mieszkaniowej, dalej stosunków w zakładzie pracy, ubezpieczeń i emerytur. Nie spotyka się skarg dotyczących pracy instancji partyjnych, związków zawodowych i organizacji społecznych, działalności administracji państwowej czy też pracy służby zdrowia. Dotychczasowy system załatwiania skarg, listów i wniosków uznano za prawidłowy.

Uchwała... i co dalej?

Wschodzącym nie do przyjęcia jest fakt handlarzy praktyk jakie widzimy pod arkadami w os. Hutniczym, koło sklepów naprzeciw restauracji „Wisła” i kilku innych, gdzie pokatni sprzedawcy rozkładają swój towar na ławkach, gazetach, na parapetach sklepowych i oferują go po cenach zdecydowanie odbiegających od ustalonych przez państwo. Pierwszą sprawę ureguluje za-

pewnie Urząd Dzielnicy dając większe uprawnienia kierownikom placów targowych, by mogli egzekwować mandaty od niepoprawnych sprzedawców. Aktualne ceniki muszą się znajdować w miejscach widocznych dla kupujących np. przy wejściu na plac targowy. Sprawa natomiast likwidacji pokatnej sprzedaży leży w gestii funkcjonariuszy MO.

ES

Nie bać się komputera

(Dokończenie ze str. 1)

Będzie zawsze jednakowo powtarzalne. Nie wszyscy na pewno zdają sobie z tego sprawę, ale nadrabiamy zaległości i wyrównujemy poziom nowoczesności w naszej hucie. Niwelujemy przepok między „nową” i „starą” hutą. Równamy w tym względzie do światowej czołówki.

— Czy będzie łatwym technicznie wprowadzenie komputera do pracy w stalowni?

— Dysponujemy gronem specjalistów, którzy zajmują się zawodowo tym zagadnieniem. Współpracujemy z instytucjami i Akademią Górniczo-Hutniczą. Właściwie nie powinno być problemu.

— Czy nie należy jednak obawiać się pewnych oporów psychicznych u ludzi współpracujących z komputerem? Czy nie wystąpią zjawiska dewastacji urządzeń? Rzeczy no-

we wprowadzać jest bardzo trudno. Czy Pan Dyrektor podziela to zdanie?

— Przede wszystkim ja mam trochę inne wyobrażenia o założach Stalowni Konwertorowej. Jest młoda, ambitna i bez obciążeń. Niemniej zdajemy sobie sprawę, że sporadycznie mogą wystąpić te zjawiska o których pan wspominał. Ludzie boją się nowych rozwiązań wówczas gdy ich nie znają w sposób doskonały. Gdy je poznają nie mogą się bez nich obejść jak chociażby w wytaczaniu już przykładzie z karoseryjnej. Zapewniam stalowników, że to drogie urządzenia będą działały na rzecz lepszej pracy. Muszą być więc poznane, przekonane się do nich i polubić je. Będą w tym celu organizowane szkolenia przez wybitnych specjalistów dla dozoru i pracowników. Stalownicy muszą urządzenia te

strzec przed głupotą osób nieodpowiedzialnych. Nie może mieć miejsca jakiegoś wymonto- wywanie tyrystorów bądź kolorowych lampek. Te drobne sprawy mogą unieruchomić komputer i spowodować ujemne skutki wynikowe. Uważam, że nie stać nas na dewastację i że my, Polacy umiemy współżyć z najnowocześniejszą techniką.

— Co będzie jeśli komputer wykaze niedokładności w procesie technologicznym, a będą one z winy pracownika?

— Nie będziemy wyciągać żadnych sankcji, nie będziemy udawać, że ktoś źle pracuje. Komputer nie będzie w żadnym przypadku elementem dodatkowego nadzoru i kontroli. Komputer instalujemy po to, żeby pomagał w pracy, żeby przejął na siebie odpowiedzialność za pulpitowy przydział się niedopatrzenia, jeśli podejmie niewłaściwą decyzję, musi to bez żadnych obaw zarejestrować. Dla dobra naszej wspólnej sprawy!

Cóż, pozostaje mi teraz podziękować dyrektorowi Stanisławowi Stramie za rozwianie szeregu wątpliwości. Wam zaś, stalownicy życzyć dobrej współpracy z komputerem. Dostralicie w swoje ręce symbol XX wieku. Badźcie z niego nie tylko dumni, ale i należyście dumę tę spożytkujcie.

MIECZYSLAW GIL

BRONISŁAWIE PIPIEŃ
wyrazi współczucia z
powodu śmierci MĘŻA
składa

Rada Pedagogiczna
Komitet Rodzicielski
Szkoły Podstawowej
Nr 83

Serdeczne wyrazy współ-
czucia z powodu śmierci
OJCA koleźce

Stanisławowi
Wasilewskiemu

składają
KOLEŻANKI I KO-
LEDZY z DZIAŁU
ZATRUDNIENIA I
PLAC



Dużej miary uroczystość odbyła się ostatnio w Szkole Podstawowej Nr 105 im. Ludwika Wawrzyńskiego w os. Słonecznym. Okazja do tego była niecodzienna: dziesięciolecie szkół, placówki oświatowej, od lat zaliczanej do przodujących na terenie naszego województwa miejskiego. Szkoła otrzymała sztandar, a wyróżniający się nauczyciele Złote Krzyże Zasługi, odznaki „Budowniczy Nowej Huty”

Z okazji Dnia Wojska Polskiego odbyły się uroczyste akademie zorganizowane przez Komendę 141 Hufca OHP i Dyrekcję III Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Kochanowskiego. Gościem młodzieży był kpt rezerwy Mikołaj Troicki — żołnierz, który 2 maja 1945 r. zatknął polski sztandar na Kolumnie Zwycięstwa w Berlinie.



Zdjęcia O. Hutnicki

Młodzież Kombinatu — kombatantom hutnikom

(Dokończenie ze str. 1)

nicznych z 27 krajów ze wszystkich kontynentów, zostaje poszerzone staraniem posła Kazimierza KURASIA przez dobudowę II p. Na wyróżnienie zasługuje praca Komisji ds Młodzieży złożona z 40 prelegentów przewodników po muzeum, która działając pod przewodnictwem kol. Tadeusza MADYDY (W-25) i opieką A. JAWORSKIEGO (P-63) zorganizowała ponad 4000 spotkań z udziałem 320 tys. młodzieży.

Duże znaczenie w pracy Oddziału ma Komisja Socjalna i Zdrowia pracująca pod przewodnictwem J. MOSZCZYŃSKIEGO i przy pomocy dr M. SOSINA. Komisja ta niesie pomoc materialną kolegom, którzy utracili siły i zdrowie podczas okupacji.

Powołana do życia w 1973/4 Biblioteka i Czytelnia ZBoWiD z książkami o tematyce wojennej przyczyniły się do rozwinięcia zainteresowań młodego pokolenia tym okresem naszej historii.

Osiągnięcia nasze uzyska-

liśmy nie tylko dzięki wysiłkowi kombatantów-hutników — ale w dużej mierze dzięki pomocy kolektywu kierowniczego i polityczno-społecznego HIL oraz Wydziału Politycznego Sztabu Generalnego WP z płk dr Stanisławem CAŁKĄ i ppłk Aleksandrem KOZIEM na czele — którym serdecznie dziękujemy za umożliwienie realizacji naszych planów.

JÓZEF BUGAJSKI

SPROSTOWANIE

W poprzednim numerze „Głosu”, wskutek skrótu materiału w drukarni, w rubryce turystyki zniekształceniu uległ tekst. Ukazały się wyniki jednej tylko konkurencji eliminacyjnej przegądu kolorowych przeźrocz krajoznawczych Polski Południowej w ramach konkursu „Diakraj 76”. Tymczasem nasi reprezentanci startowali nie w tej jednej, ale we wszystkich konkurencjach, zajmując zresztą czołowe miejsca. Przepraszamy Czytelników!

Gdy znajdzie się sprawca

W dniu 26 sierpnia skradziono z niezamkniętej szatni pracowników P80 spodnie, koszule polo i dwa tys. zł. włożone do legitymacji służbowej. Zgłosił to w kierownictwie. Ale jak do tej pory odszkodowania za skradzione rzeczy nie otrzymał. Dlaczego to tak długo trwa? Czy pracownik musi ponosić straty za niedbalstwo kierownictwa wydziału?

Szatnia w której dokonano kradzieży jest w starym budynku administracyjnym. Tam też znajduje się bar, z którego korzystają nie tylko robotnicy zgniatacza ale i z przedsiębiorstw budowlanych. Tak w starym jak i nowym budynku szatnie nie były zamknięte. Kto chciał to wchodził o każdej porze dnia i nocy. Gdy poszkodowany zwrócił się do kierownictwa z zapytaniem jak długo będzie jeszcze czekał na wyrównanie poniesionych strat z winy wydziału, usłyszał odpowiedź — Nie możemy wcześniej wypła-

cić dopóki z MO nie dostaniemy zakończenia dochodzenia w tej sprawie. MO ma wykryć sprawcę, a jeżeli nie wykryje co wówczas będzie?

Jest jedno pytanie. Kto był i jest odpowiedzialny za sprawy administracyjne, które zostały w taki sposób zaniebane?

SZCZEPAN BRZEZIŃSKI
Korespondent

Uwaga! Kursy nauki pływania TKKF rozpoczęte!

Informujemy wszystkich zainteresowanych, że rozpoczęte zostały po letniej przerwie — kursy nauki pływania dla dorosłych i dla dzieci, organizowane przez TKKF — ZSMP HIL na krytym basenie w hali KS „Hutnik”. Informacje i zgłoszenia w biurze TKKF — ul. Bulwarowa (DMR) II p., tel. 43-37.

tygodnia

Pierwsza partia specjalnie profilowanych rur stalowych, wyprodukowanych w Hucie im. Lenina w Krakowie, trafiła już do producentów kontenerów w Szczecinie. Rury te o prostokątnym przekroju były do tej pory sprowadzane z zagranicy.

Dlaczego nie o jednej porze przywozi się posiłki gorące do barów walcowni drabnej i zgniatacza. Robotnicy korzystający z tych barów nie wiedzą o której godzinie mają zejść ze stanowiska. Nikomu się nie uśmiecha stać godzinami w barze ludząc się, że łąda moment coś dowiozą. Chodzi o godziny ranne gdy otwiera się bary.

Skarżą się mieszkańcy bloków nr 3, 4, 5 i 6 w os. Jagiellońskim, że od kilku tygodni przeżywają kłopoty z wodą. Ciśnienie jej w wodociągu jest tak słabe, że z kranu tylko kapie. Najczęściej bywa jednak całkowita posucha i woda jest wtedy na wagę złota. Kłopoty mają nie tylko mieszkańcy wyższych pięter, ale i parteru.

Zadane interwencje nie pomagają. Bez wody żyć się nie da. Prosimy zatem o pilne potraktowanie tej sprawy i dokonanie naprawy!



Podczas akademii w 141 Hufcu OHP, została wręczona Wiesi Nowak, córce po zmarłym tragicznie pracownikowi Dzielnicy Komendy Uzupelnien, książeczka mieszkaniowa z pełnym wkładem.

Z okazji 33 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, odbyła się w dniu 12 bm. w Klubie Seniora w os. Na Skarpie uroczysta wieczornica. W programie znalazła się m. in. przebiega ppor. Kazimierza Frąka.

Na zakończenie uroczystości kol. Basia Maczka wręczyła kwiaty członkom zespołu i kombatantom.

Z okazji 33 rocznicy powstania Ludowego Wojska Polskiego, Zarząd Koła ZBoWiD przy Miejskim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej zorganizował ostatnio uroczystą wieczornicę. Oprócz członków ZBoWiD, w wieczornicy tej uczestniczyli zaproszeni członkowie załogi oraz dyrekcji MPEC. W czasie trwania wieczornicy, zebrani zapoznali się z treścią II Apelu Sztokholmskiego, po czym podjęli rezolucję gorąco popierającą ten apel.



— Nie wiesz przypadkiem dlaczego OZR nie zawiadamia naszych starych kiedy przywozi ziemniaki?.. Już trzeci dzień tu stoję i pilnuję czy nie nadjeżdżają.

Kampania

sprawozdawczo-programowa ZSMP

(Dokończenie ze str. 1)

sprawdzonej inicjatyw: Turniej Młodych Mistrzów Techniki, Młodych Mistrzów Gospodarności, współzawodnictwo o tytuł BPS. Chodzi o to, żeby je prawidłowo kontynuować i wzbogacać o nowe treści. Dlatego też Koła przystępując do budowy winny się oprzeć o realia i własnego programu działania. Szczególną szansą Kół jest przecież możliwość zastąpienia na te formy wyróżnienia, która przynajmniej prawo udzielania swoim członkom rekomendacji do Partii. Takie są przecież decyzje egzekutywy Komitetu Fabrycznego PZPR HIL.

ZSMP jest dla nas szkołą społecznego i politycznego myślenia i działania. W ramach tej szkoły musimy kształtować wśród młodych świadomość, że państwo jest najwyższym dobrem Polaków: że myślenie kategoriami państwa i narodu przy-

czynia się do społeczno-gospodarczego rozwoju Ojczyzny.

W czasie zebrań omówimy szczegółowo nasz udział w rozwiązywaniu najważniejszych spraw brygady, wydziału czy też zakładu. Poświęcimy wiele miejsca adaptacji młodych pracowników, roli mistrza jako organizatora produkcji i wychowawcy młodzieży. Zwrócimy uwagę na pracę w zakresie kultury, sportu, turystyki i wypoczynku. Podnoszenie ogólnego poziomu kultury młodzieży pracującej jest naszym bardzo pilnym zadaniem.

Trudno w ramach jednego artykułu omówić wszystkie zagadnienia naszej pracy. Będziemy jeszcze nie raz wracać do toczącej się kampanii, będziemy rejestrować każdy głos, każdą nową propozycję zgłaszana w czasie zebrań. Bowiem doskonałe działanie Związku jest odpowiedzialnym zadaniem każdego członka ZSMP pracującego w naszym Kombinacie — wybudowanym rękami i sercami ludzi młodych.

M. G.

W ubiegłym tygodniu przeczytały się przez prasę informacje o inauguracji roku akademickiego. Pochlebny słówko kwitowano wygraną batalię o indeksy pierwszorzeczniaków. Natomiast o tych co studiują „na drugim etapie”, wywołują się z przyjętych na siebie podwójnych obowiązków pracownika i studenta nie wspominał nikt. Jak zawsze pozostali w cieniu.

Odróbnym te zaległości przypomnijmy w stosunku do studentów — pracowników kombinatu.

BO JA SIĘ LUBIĘ UCZYĆ...

O m. c. inżynier*) — robi już pracę dyplomową — Eugeniusz Gniadek pracuje w rejonie inwestycji metalurgicznych. Przeszedł wszystkie szczeble robotniczej kariery. Zaczynał jako ślusarz na walcowni zimnej, potem był brygadzista, potem mistrzem. Kończył najpierw szkołę zawodową, potem technikum „u Osieckiego” — jak mówi — wreszcie zdecydował się na studia.

— Bo ja jestem uparty, jak mam jakieś marzenie to go muszę zrealizować. Poza tym... lubię się uczyć, po prostu lubię.

Jak przygotowywał się do egzaminu? Od matury minęło kilka dobrych lat, decyzja rozpoczęcia studiów zbiegła się z powołaniem na 3-miesięczne przeszkolenie wojskowe. W 3 dni po powrocie z koszar przystąpił do egzaminu wstępnego na Wydziale Budowy Maszyn Górniczych i Hutniczych AGH.

— Matematyka jakoś mi poszła, fizyka bardzo dobrze, bo to przedmiot, który mi leży. Tak rozpocząłem pięcioletni bieg po dyplom. Zona przejęła obowiązki domowe, mimo, że dwoje małych dzieci, praca zawodowa, odpowiedzialna, wyczerpująca praca pielęgniarstwa anestezyjologicznego „u Żeromskiego”. Wniosła bez szemrania poprawkę in minus do domowego budżetu. Kiedy rozpocząłem studia musiałem zejść ze zmian, by mieć czas na popołudniowe wykłady i ćwiczenia, straciłem na tym interesie około półtora tysiąca złotych miesięcznie. Suma

ważąca w rodzinnej księgości. Trudno, powiedzieliśmy, nauka kosztuje.

Kto mi pomagał? Kto interesował się moimi studiami?

Koleczy, rodzina, sąsiedzi. Pomogli nam w najtrudniejszym okresie. Byłem już na trzecim roku, gdy ciężko zachorował nasz mały synek. Dołączyli się do tego niedomagania córki. W sumie blisko 6 miesięcy byliśmy bardzo zaabsorbowani dziećmi. Wtedy sąsiedzi przychodzili popilnować maluchów, żebym

otwierać sobie coraz szersze horyzonty.

Co natomiast ma z tych pracujących studentów Huta?

O. m. c. inżynier Eugeniusz Gniadek nie powie tego wprost. Rozwiedzie się natomiast szeroko o swej pracy dyplomowej, której tematem jest pewne dość nowatorskie rozwiązanie chłodzenia wyparkowego pieców przepychowych. Przedstawi mi zyski płynące z zastąpienia jednego typu przewodów, innymi, wprowadzenia urządzenia an-

pracując na zmianach. Studiuję dzięki uprzejmości kolegów, którzy „idą na podmianny”. Po nocy przepracowanej, urywa kilka godzin snu, po południu idzie na wykłady, z wykładów znowu na nocną zmianę.

A po dyplomie?

— Po dyplomie gratulacje złoży mi profesor na uczelni. Może ktoś z rodziny. Na wydziale zapytają po jakimś czasie? „Co, już pan wreszcie został tym inżynierem?” I przedstawią do awansu... po roku.

dano 55 skierowań na AGH, 32 na Politechnikę Krakowską — na Akademię Ekonomiczną 12, na UJ — 20. Kilka osób ubiegało się ponadto o przyjęcie na AWF, jedna na WSP i jedna na Akademię Rolniczą. Kto natomiast pomyślnie zdał egzamin i rozpoczął studia? Nie wiadomo. Kontakty z uczelniami są zbyt luźne, dziekanaty nie czują się w obowiązku przygotowywać takiej statystyki. Do przeszłości, dalekiej przeszłości należą czasy, gdy na te-

ANNA GORAZD

robotnicy z indeksem

mógł iść na wykłady, koleczy robili dla mnie notatki, ciagnęli dosłownie za kołnierza na zajęcia. „Teraz rzucisz, — mówili — po dwu latach harówki?”

CO MI DA DYPLOM?

Sądzę, że satysfakcję, sądzę, że poczucie dobrze przeżytego życia, awans wreszcie. Mogłem urządzić się wygodnie, jakaś fucha, jakieś hobby, ryby na ten przykład, sport, oglądanie telewizji zamiast niedospanych nocy i urlopów spędzonych na przygotowywaniu do egzaminów. Można się urządzić wygodnie i nie ruszać z raz obranej pozycji, można też wysiłkiem

tyimportowego, zacytuje sądy kilku autorytetów naukowych.

Na zakończenie wreszcie skontaktuję z kolegami z tego samego roku i innych lat studiów. Oni także w lakonicznej formie przedstawiają motywy i cele jakie skłoniły do podjęcia nauki.

— Uważałem, że stać mnie na to by robić coś więcej niż ślusarkę.

— Wyższe wykształcenie — wyższe stanowisko — wyższy zarobek — skonstatował ktoś lakonicznie.

— Moje studia, moja sprawa — stwierdził inny i odmówił dalszych odpowiedzi.

Radzili przestać mu się dziwić, bo od dwu lat studiuje,

Co do jednego nie ma wątpliwości. Firma nie odmawia nikomu przywilejów przysługujących studiującym z tytułu odpowiednich rozporządzeń. Urlopy dyplomowe, egzaminacyjne, zwolnienia godzinne wcześniej z pracy otrzymuje każdy, no, niemal każdy...

SPOJRZENIE Z GÓRY

W Ośrodku Szkolenia Ustawicznego Kombinatu wprowadzają mnie natomiast w szczegóły i dostarczają uogólnień. Udzielają odpowiedzi na pytanie ilu mamy studentów pracujących. Odpowiedzią jest znak niewiadomej. Bo wiadomo że w tym roku wy-

renie Kombinatu funkcjonował punkt konsultacyjny, akademicy nauczyciele dojeżdżali na zajęcia, a raczej byli dowożeni hutniczymi środkami transportu, pamiętano o nich przy okazji hutniczych świąt, żywo interesowano się studiującymi.

Obecnie są różne zdania na ten temat. Nie będę różnicować, przytoczę wszystkie. Zdaniem studiujących punkt konsultacyjny — przynajmniej uczelni, gdzie studiuje największej hutników czyli AGH, zaoszczędziłby masę czasu blisko dwóm setkom ludzi. Średnio półtorej godziny dziennie tracią oni na dojazdy po naukę. Postronni twierdzą, że byłoby to marnotrawstwo

środków, trwonienie funduszy zakładowych i w ogóle dokładanie społecznych pieniędzy do prywatnego bysnesu, bo studia to prywatny bysnes. Złośliwi natomiast mówią, że punkt konsultacyjny funkcjonował tak długo, jak długo studiowała spora część kadry kierowniczej. Potem zamarli.

Nie sądzę, nie zajmuję stanowiska w tej sprawie. Relacjonuję zaledwie.

Obecnie naukę, możliwą nauki traktuje się jako nagrodę. By uzyskać formalne skierowanie na studia wydane przez komisję, by zakład podjął wobec pracownika zobowiązania z tytułu jego zobowiązań wobec uczelni, trzeba spełnić kilka kryteriów. Stworzyć gwarancję, że potrafi się pogodzić z dwoma obowiązkami: pracy zawodowej i nauki. Lecz prawo jest jak słup telegraficzny. Nie można go obalić, można obejść. Stąd skierowania na studia poprzez uzurpację wydają również kierownicy wydziałów, chociaż nie mają takich uprawnień. Ośrodek Szkolenia tylko orientacyjnie wie ilu pracowników studiuje, bo poniekąd czynią to systemem konspiracyjnym. Rezygnują z przywilejów gwarantowanych ustawowo, nie zgłaszają się po premie z tytułu uzyskanych bardzo dobrych wyników w nauce, czekają tylko na ukoronowanie wysiłku — dyplom inżynierski.

Widzę też sprawę w różnych kolorach. Pęd do nauki, rzecz chwalebna. Stwarzamy generalnie warunki dalszego kształcenia ludziom w naszym kraju. Brak jeszcze mi tylko pewnego klimatu społecznego zainteresowania tymi co podjęli trud pracy na pełny zegar, co chcą dać z siebie więcej, sami sobie wyżej podnoszą poprzeczkę. Słowa uznania, zachęty, zrozumienie, znaczą czasami więcej niż tydzień dodatkowego urlopu, niż wywalczony na wydziale przejście na dzienną zmianę lub inne przywileje. Warto byłoby może wprowadzić dobry zwyczaj — spotkania się z własnymi studentami z okazji inauguracji roku akademickiego. Drobną dowód pamięci o ich trudzie.

*) Skróć tłumaczy się o mało co inżynier.



Budowniczo- pieców przemysłowych

A żeby pisać o Krakowskim Przedsiębiorstwie Budowy Pieców Przemysłowych należy wrócić do lat powojennych, do roku 1949. 1 stycznia tego roku jest właśnie dniem narodzin przedsiębiorstwa, które do 1956 roku nosiło nazwę „Zjednoczenie Budowy Pieców Przemysłowych w Nowej Hucie”. Zmiana nazwy nie zmieniła profilu produkcji. Fachowcy przedsiębiorstwa nadal budują wszelkiego typu piece przemysłowe, kominy fabryczne, montują konstrukcje i armaturę piecową. Od prowizorycznej kotłowni w Nowej Hucie do największych pieców w hucie „Katowice”.

My, hutnicy, darzymy przyjaciół z popularnego „Piec-Budu” szczególnym sentymentem. Przecież wszystkie piece w HIL — wielkie, martenowskie, walcownicze i konwertorowe — są ich dziełem. Dlatego też i ja przeżywałem szczególną satysfakcję uczestnicząc w uroczystej akademii z okazji dekorowania sztandaru przedsiębiorstwa Orderem Sztanda-

ru Pracy II Klasy. I tu znów pewna symbolika. Akademia odbyła się w sali teatralnej Huty im. Lenina, tej huty w której wznoszeniu tak wielki udział mają pracownicy KPBPP.

Zabierający głos uczestniczący w akademii członek KC PZPR, wicepremier Franciszek Kaim przekazał szczególne słowa uznania zebranym od I sekr. KC Edwarda Gierka, od premiera Jaroszewicza. Sam także gratulował sukcesów pracownikom i dyrekcji przedsiębiorstwa zwracając uwagę na ich wysoką jakość pracy, na fachowość i oddanie dla sprawy przemysłowej Polski. Warto w tym miejscu wspomnieć, że spośród 1750 pracowników zatrudnionych w przedsiębiorstwie 200 przepracowało w nim ponad 25 lat, a z pozostałych 700 ma piętnastoletni staż pracy. Oni to w głównej mierze przyczynili się do tego, że dotychczasowa wartość produkcji przedsiębiorstwa przekroczyła 8,5 mld złotych.

Aktywnie „Piec-Bud” uczestniczy w rozbudowie huty im. Bieruta w Częstochowie, im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim, Huty Stalowa Wola, Zakładów Koksoowniczych w Dziesławicach i wielu wielu innych zakładów nie tylko na terenie Polski południowej. Oczywiście najważniejsze zadanie to huta „Katowice”. Właśnie podczas akademii delegacja pracujących tam murarzy zameldowała o zakończeniu murowania wielkiego pieca nr 1.

Warto także wspomnieć o zadaniach eksportowych Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowy Pieców Przemysłowych. Realizowano je w Niemieckiej Republice Demokratycznej, w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, w Czechosłowacji, Mongolii i Syrii. Niedługo rozpocznie się budowa cukrowni na Węgrzech.

Co w zamian, za tak oddaną pracę oferuje przedsiębiorstwo swoim pracownikom? Gwarantuje należyty wypoczynek w ramach ro-

dzinnych czasów pracowniczych. Do tego celu służy czynny cały rok obiekt wczasowy w Zakopanem, w Piwnicznej, obiekty w atrakcyjnych miejscowościach nad morzem. Dzieci pracowników mają zapewnione miejsca na koloniach w własnym ośrodku.

Omawiając działalność przedsiębiorstwa dyr. naczelny mgr inż. Stanisław Jarosz zapewnił, że załoga „Piec-Budu”, jak zawsze będzie w pierwszym szeregu budowniczych nowych obiektów przemysłowych.

W uznaniu dotychczasowych zasług Rada Państwa przyznała także pracownikom „Piec-Budu” szereg odznaczeń państwowych. I tak: Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymali: B. Hrehorkowicz i B. Obidowicz, Złote Krzyże Zasługi: E. Jurga, W. Niepoń, A. Pokorny, A. Stanisłowski i E. Stawiarz.

Ponadto wręczono 11 Srebrnych Krzyży Zasługi i 8 Brązowych.

MIECZYSLAW GIL

Działalności naszej hutniczej organizacji LOK jestem zagorzałym sympatykiem. Jest to bowiem działalność piękna i niezwykle pożyteczna. Wciąga w nurt społecznej roboty, dając bardzo dużo satysfakcji. Znamy jest grono działaczy LOK z osiągnięciem, a kombinat nasz stawiający bywa często jako przykład i wzór.

Ucieszyła mnie ostatnio wiadomość o kolejnym sukcesie Lokowców HiL i to uzyskaniem w trudnej, międzynarodowej konkurencji. Autorami cennego osiągnięcia są tym razem działacze Radioklubu LOK Huty im. Lenina. Ludzie — skromni, ale poświęcający masę prawdziwego zaangażowania i serca swemu hobby, którym jest krótkofalarstwo.

Co komu mówi kryptonim SP9KBY? Prawda, że niewiele. Kryje się pod nim nazwa amatorskiej stacji radiowej LOK HiL. Wystartowała ona w międzynarodowych

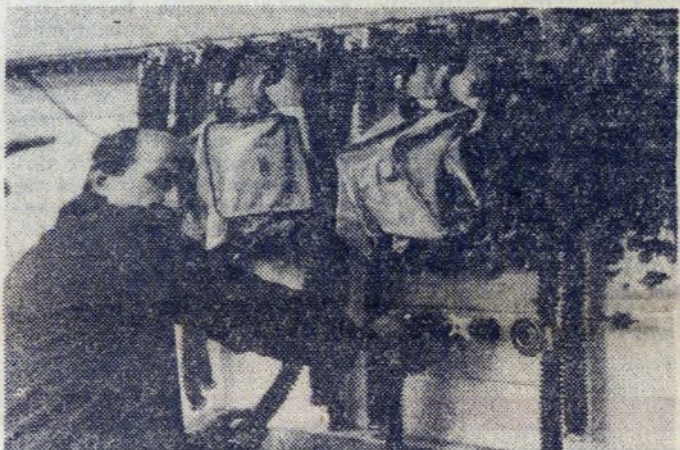
Kryptonim SP 9 KBY

zawodach TOPS, organizowanych przez międzynarodowy klub angielski, zrzeszający członków z całego świata. Krótkofalowcy ci pracują tzw. szybką telegrafią (powyżej 35 grup na minutę).

W zawodach tych, polegających m. in. na nawiązaniu jak największej ilości łączności ze stacjami całego świata i to w dodatku non stop, w ciągu 24 godzin, wśród biorących udział ok. 500 uczestników, nasi reprezentanci zajęli 10 miejsce. Ich dorobek w zawodach wyniósł 53.378 punktów. Ta ilość punktów pozwoliła naszym reprezentantom na zdecydowane wyprzedzenie wszystkich 20 radiostacji polskich, startujących w tych zawodach.

Autorami tego sukcesu są członkowie Radioklubu LOK Huty im. Lenina JAN WAKULICZ i ZBIGNIEW LESZCZYŃSKI, obaj operatorzy klubowej radiostacji. Gratulujemy serdecznie tego osiągnięcia i życzymy dalszych sukcesów.

Teraz o kolejnych zawodach sprawności obronnych, odbywających się pod patronatem Zw. Rady Kombinatu. Odtąd w dniu 17 bm. Zarząd Fabryczny LOK HiL organizuje po raz ósmy zawody sprawności obronnych pracowników Kombinatu HiL. Udział w zawodach biorą 3-osobowe drużyny. Każde koło LOK może wystawić jedną drużynę. Zbiórka drużyn w niedzielę 17 bm. o godz. 9 na strzelnicę sportowej w Pleszowie. Dojazd tramwajami nr 14, 15, 20 i 23. Na zwycięzców czekają wartościowe nagrody ufundowane przez ZRK. Informację o powyższych zawodach przekazał nam kol. J. PLACHA — wiceprezes ZF LOK. (jd)



W Wydziale gazowym HiL — naprawa i konserwacja sprzętu ochrony osobistej stacji ratownictwa. Tu obowiązuje wielka dokładność. Sprzęt musi bowiem działać niezawodnie. Fot. ST. GAWLIŃSKI

Rozbudowa ośrodka w Koninkach

W ostatnich dniach zostały zakończone poważne prace realizowane przez załogi Zakładu Mechanicznego HiL przy odwodnieniu terenu i wznoszeniu czwartego pawilonu mieszkalnego w Ośrodku Wypoczynkowym HiL w Koninkach. W budynku

znajdującym się w stanie tzw. surowym prowadzone są obecnie prace wykończeniowe, które będą ukończone w roku przyszłym.

Wykonawcom tej inwestycji, tak potrzebnej naszej załodze, należy się słowa uznania i podziękowania, a szczególnie brygadowi budowlanym Wdzw. W-16 na czele z mistrzem Józefem Kusakiem. (jch)

HUTNICZE portrety



Jan Dubiel jest mistrzem utrzymania ruchu w ZK. Należy do grona bardzo aktywnych racjonalizatorów huty. Pracę zawodową rozpoczął w Hucie „Karol” w Walbrzychu, a następnie pracował

wał w zakładach koksowniczych. Do Huty im. Lenina przybył już jako wykwalifikowany fachowiec, aby służyć swym doświadczeniem przy uruchamianiu pierwszej baterii koksowniczej. Było to w roku 1954.

Funkcję mistrza pełni dopiero drugi rok. Ma pod opieką 18 pracowników, których jest „szefem”, ojcem i przyjacielem w potrzebie.

Pasją jego życia jest racjonalizatorstwo. Pierwszy projekt — pamięta doskonale — złożył w 1954 roku. Było to usprawnienie działania windy rewersyjnej w systemie opalania baterii gazami. Projekt został przyjęty, zastosowany i... służy z powodzeniem do dzisiaj.

Miningi lata, a na koncie mistrza-racjonalizatora z ZK

Do końca roku pozostało już tylko 10 tygodni. Ani się spodziewamy, a przyjdzie pora bilansu naszej wspólnej, całorocznej pracy. W ekonomicznym rachunku ukaże się wówczas — jak w zwierciadle — oblicze gospodarności. Ponieważ dotychczasowe wyniki ekonomiczne huty nie są najlepsze, a czasu na ich poprawę pozostało już bardzo mało, kilka spraw wymagających naszej uwagi.

JAK POWSTAJĄ MILIONOWE STRATY?

Na takie, a nie inne wyniki gospodarcze huty poważny wpływ wywarło przekroczenie wskaźnika udziału kosztów w wartości produkcji. Wskaźnik ten ustalony został na 86,1, a wykonany jest w wysokości 88,1. W procentach nie wygląda to jeszcze groźnie, ot nie-duże przekroczenie wskaźnika. W liczbach bezwzględnych, w złotych, jest znacznie gorzej. Odtąd te niewielkie i niewinnie wyglądające przekroczenia kosztowały nasz kombinat 271 milionów złotych. A jaka to jest kwota, służąc porównaniem. Odtąd wyższa od całego dotychczasowego przekroczenia planu wartości produkcji i usług w bież. roku!

Poprawa wyników produkcyjnych ilościowych i jakościowych była tematem wspólnego posiedzenia Egzekutywu Komitetów Zakładowych PZPR ZB i P-61. Zakład Walcowni Zimnych Blach opuszcza codziennie setki ton różnego rodzaju gałunków blach, których jakość winna odpowiadać w pełni przeznaczeniu.

W ostatnim okresie mimo, że wiele czyniono wysiłków, nastąpiło pogorszenie niektórych wskaźników. Mówił o nich Szef Produkcji Zakładu ZB mgr inż. Lisiecki. Ponieważ Oddział Wytwórczości ZB jest aktualnie wąskim przekrojem produkcji, nawet niewielkie pogorszenie jakości dostarczanego wsadu ma poważny wpływ na dalszy przebieg technologiczny. W II półroczu br. uświadczono więcej wad, a szczególnie: teleskopów,

przewężeń, naderwań brzegów, oraz obniżenia średniego ciężaru wsadu kręgów gorąco walcowanych. Wszystko to powoduje spadek wydajności trawienia, konieczność wykonywania zwiększonej ilości zgrzewów, obniżenie prędkości walcowania. Dalszą tendencję wzrostu posiadały wady powierzchniowe jak zawalcowana zgorzelina, wgnioty i smugi.

Na wydajność agregatów trawienia znaczny wpływ wywiera rytmiczna dostawa wsadu gorąco walcowanego. Problemy te nie są również obojętne Kierownikowi P-61 — o czym mówili inż. Boniek i I Sekretarz KZ PZPR, tow. Bedkowski. Kierownik P-61 podejmuje szereg zamierzeń, których realizacja będzie mieć wpływ na znaczną poprawę jakości. Wskazywano również na przy-

Obowiązuje gospodarność na co dzień

Z OŁÓWKIEM W RĘKU

Największy nacisk w tych rozważaniach chciałbym położyć na koszty zależne od wydziałów, ten wskaźnik jest bowiem najważniejszy i najlepiej charakteryzuje faktyczną gospodarność naszych załóg. Podam dane za jeden tylko miesiąc — sierpień, a nie był to okres nietypowy, ani specjalnie zły. W miesiącu tym przekroczone zostały koszty: koks ogółem o 43,99 zł na tonę produkcji, aglomeratu — o 18,17 zł, stali z pieców martenowskich — o 34,77 zł, stali konwertorowej — o 29,24 zł, blachy gorąco walcowanej — o 80,50 zł, blachy zimnowalcowanej czarnej — o 113,15 zł, rur zgrzewanych czarnych — o 81,74 zł i profili zimnowalcowanych — o 32,06 zł na tonę produkcji.

Przekroczenia te są duże, kosztują nas drogo. W jaki spo-

sób powstały? Kto za to odpowiada? Wyjaśniam: w skład kosztów zależnych wchodzi m. in.: koszty wsadu oraz koszty całkowite zużycia energii elektrycznej i paliw, zużycie materiałów pomocniczych, koszty remontów. Jeżeli nie pilnuje się tych spraw na co dzień, jeżeli w porę się nie ingeruje gdy powstają przekroczenia — wynik kosztów jest ujemny. A gdy raz wejdzie się w przekroczenia, nie tak łatwo się z nich otrząsnąć. I koszty rosną, rosną...

Szczególnie ważne jest obecnie oszczędne zużywanie mediów energetycznych, na czele z energią elektryczną. Nie tylko dlatego, że odczuwamy ich deficyt w skali kraju, ale również dlatego, że przekroczenia mocno biją nas po kieszeni. Wszystkie niemal wydziały huty mają niestety swój udział w przekroczeniu zużycia limitu energii — wszystkie więc muszą mocno zabrać się do porządków na swoim terenie, do wypracowywania oszczędności.

OD NAS TEŻ ZALEŻY...

Nie nowego nie trzeba wymyślać. Programy zostały bowiem dawno opracowane, wytyczona została droga do oszczędności w gospodarce materiałowej, a ostatnio — w dziedzinie oszczędności mediów energetycznych. Wiemy konkretnie co trzeba robić, aby w pozostałych (już niewielu) tygodniach bież. roku maksymalnie poprawić bilans, uratować co się jeszcze da. Nie mówmy: *jakże może być mój wpływ na koszty, co ja na swoim stanowisku mogę zdziałać?* Przecież wpływ ma każdy pracownik, na każdym stanowisku pracy. Biorąc z jednostkowych rezultatów powstają wyniki całonowe. Jeżeli pracować będziemy dobrze i oszczędnie, wykonywać swoje plany, dbać o jakość swojej pracy — rezultaty całej huty muszą być dobre.

A więc od dziś — z ołówkiem w ręku! JERZY DANEK

Czy jesteśmy oszczędni?

Nawyki oszczędnego gospodarowania własnymi środkami pieniężnymi jest niesłychanie ważny ze społecznego punktu widzenia. Stara to bowiem prawda, że obywatel, który oszczędnie posługuje się własnymi prywatnymi pieniędzmi, tak samo gospodarnie włada i środkami publicznymi, szanuje mienie społeczne. Słowem, jest dobrym obywatelem.

Czy jesteśmy oszczędni? Podejmując ten temat podziel się

z Czytelnikami kilkoma refleksjami ze spotkania z wiceprezydentem m. Krakowa mgr Z. Sakiewiczem inauguracyjnego Miesiąca Upowszechniania Oszczędności w Krak. Województwie Małopolskim.

Dobry trend utrzymuje się w dalszym ciągu — rosną nasze oszczędności, coraz większe kwoty zdeponowane przez społeczeństwo w kasie świata pracy jaką jest PKO. Aktualnie stan wkładów w naszym regionie wynosi 10 miliardów 800 milionów złotych. Średni stan oszczędności w PKO na mieszkańca wynosi obecnie 9.455 zł i jest wyższy niż przed rokiem (wtedy 8.700 zł). Stan taki daje naszemu województwu 6-7 miejsce w kraju.

W ciągu 9 miesięcy bież. roku przyrost wkładów oszczędnościowych wyraża się kwotą 773 mln zł. Szacują specjaliści-bankowcy, że w pozostałych miesiącach roku powinniśmy „dobić” do miliarda złotych. Oszczędzających bowiem przybywa, a w gronie ich niepoślednie miejsce zajmuje młodzież szkolna. W ogóle działalność szkolnych kas oszczędności należy się osobne słowa, jest to działalność niezwykle ważna z wychowawczego punktu widzenia. Mamy na terenie dzielnicy szereg szkół, osiągających bardzo dobre rezultaty w popularyzowaniu idei oszczędzania. Wyróżniają się szczególnie następujące opiekunowie szkolnych kas: Józefa Harańczyk ze Szkoły Podst. nr 143, Zofia Pawłowska ze Szkoły nr 81, Zdzisława Romanuk ze Szkoły nr 88, Maria Pyra ze Szkoły nr 104.

Znakomicie spisuje się też większość zakładowych agencji PKO w Nowej Hucie. Są one zawsze gotowe do usług klientom, stanowią bardzo wygodną, podręczną kasę załatwić łatwo o dokonanie wpłaty lub o pobranie gotówki. Wyróżnia się szczególnie kilka agencji, m. in.:

agencja nr 310 w kombinacie Huty im. Lenina — kieruje nią Helena Wleciał agencja nr 313 w „Montinie” (kier. Maria Ruppert), agencja nr 363 w Zakładach Przemysłu Tytoniowego (kier. Władysław Piekarzyk) i agencja nr 1034 w „Budostali” kierowana przez Urszulę Haliżak.

O obrocie bezgotówkowym, który skutecznie rozwija PKO oraz o szczególnie atrakcyjnych formach oszczędzania — w następnym numerze „Głosu”. Na razie przypominam, że placówki PKO w Nowej Hucie czynne są dla wycieczek klientów, w soboty do godziny 17. (jd)

Jak wykonujemy PLAN?

TABELA WYKONANIA ZADAŃ PRODUKCYJNYCH HiL DO 12. X. 1976 R.

Zakład Mat. Ogniotrwałych	99	Walcownia Gorąca Blach	97
wyroby szamotowe	99	blacha	
wyroby zasadowe	96	Walcownia Gorąca Taśm	80
Zakład Koksochemiczny		taśma	
koks ogółem	97	Walcownia Drobna i Dru	81
koks wielkopiecowy	99	profile drobne	
Zakład Wielkopiecowy		walcówka	91
aglomerat ze spiekalni 1	101	Wydział Rur Zgrzewanych	76
aglomerat ze spiekalni 2	101	rury stalowe	
surówka	108	DOBRE, A NAWET BARDZO	
Zakład Stalowniczy		DOBRE wyniki produkcyjne, o-	
stal ogółem	102	siągają wielkopiecownicy. Wy-	
stal martenowska	103	konali swe bieżące zadania z	
stal konwertorowa	101	nadwyżką 12,4 tys. ton surówki.	
stal elektryczna	89	Dobre pracują załogi obydwi-	
wlewnie i osprzet	100	Stalowni. Dodatkowa produk-	
Zakład Walcowni Zimnych		cja stali martenowskiej wynio-	
blacha czarna	100	sła 3,3 tys. ton, a stali konwer-	
ocynkowana	70	torowej — ponad tysiąc ton.	
ocynkowana ogniowo	130	Bardzo rytmicznie pracuje załoga	
elektrolitycznie	94	Walcowni Slabbing: wykonała	
karoseryjna	112	plan z nadwyżką 2,1 tys. ton	
Zakład Przel. Hutn. Bochnia		slabów.	
blacha trafo	83	NIE WYKONALI ZADAŃ	
profile gięte	115	walcownicy ze Zgniatacza. Nie-	
Walcownie Wstępne		dobór wynosi 10,5 tys. ton kę-	
kesiska	89	skisk i 5,6 tys. ton kęsów. Pozo-	
kesy	92	stała w tyle załoga Walcowni	
Walcownia Slabbing		Gorącej Blach. Nie wykonała za-	
slaby	102	dań, brakuje jej do planu 2,3	
		tys. ton blachy. Powiększył się	
		niestety znowu niedobór załogi	
		Wydz. Rur Zgrzewanych. Wynosi	
		on aktualnie 686 km. (jd)	



Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

„Dzieło nie powstało z nienawiści...”

Było to przed blisko 70 laty. Na posiedzeniu krakowskiej Rady Miejskiej 14. XI. 1907 znakomity publicysta i aktywny działacz społeczny, radny Kazimierz Bartoszewicz zaproponował uczczenie 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Myśl ta szybko trafiła do Polaków za granicą. Wielki artysta-muzejnik Ignacy Paderewski podjął decyzję finansowania budowy Pomnika Grunwaldzkiego w Krakowie, powierzając realizację zamierzonego dzieła w 1908 r. 30-letniemu wówczas artyście-rzeźbiarzowi, Antoniemu Wiwulskiemu.

Krakowska Rada Miejska wyznaczyła miejsce pod budowę, oddając plac Matejki naprzeciw Barbakanu. Kapien węgielny pod pomnik położono 22. IV. 1910 r., a w tekście aktu erekcyjnego zaznaczono, iż Paderewski jako fundator monumentu, stawia go „praojcom na chwałę, braciom na otuchę”.

Cokół miał 13,5 m wysokości. Na nim artysta usytuował postać króla Władysława Jagielly w pozycji triumfatora, na koniu, w zbroi i z koroną, trzymającego opuszczony ku ziemi miecz. Na froncie od strony Barbakanu, poniżej króla — postać księcia Witolda, wspartego na mieczu, zadumanego nad rozciągniętym trupem Wielkiego Mistrza Zakonu Krzyżackiego. Postać Witolda obramowały podłużne dwa miecze krzyżackie, darowane Jagielle z wyzwaniem do walki. Po prawej stronie cokół — symboliczna grupa dwu wojów polskich: jeden składa zdobyte sztandary, drugi z buzdynem w prawicy wskazuje pole bitwy. Z lewej strony cokół — w symbolicznej grupie wojownik litewski dmie w róg i trzyma sztandar. Postacią drugą jest tu komtur krzyżacki, kłęczący u nóg Litwina z rękami skrepowanymi więzami. Na ścianie tylnej usatysfakcjonowany miecz, może Mazur o swobodny z kajdan, jako wizja przyszłości. Pokolenie pamiętające 1945 r. doczekało realizacji tej idei...

Choć kompozycje figuralne budziły zastrzeżenia, to całość prezentowała się imponująco. Przy udziale tysięcy manifestantów —

Polaków z różnych zaborów i z cała Océanu oraz licznie reprezentowanych gości, nastąpiło 15. VII. 1910 r. uroczyste odsłonięcie Pomnika. Wśród mówców zabrał głos Paderewski, mówiąc m. in.: „Dzieło, na które patrzymy, nie powstało z nienawiści, zrodziła je miłość głęboka ojczyzny (...), miłość i wdzięczność dla tych przodków naszych, co nie po łup, nie po zdobycz szli na pole walki, ale w obronie dobrej, słusznej sprawy zwycięskiego dobytego oręza...”

Przez blisko 30 lat z wysokości cokółu i rumaka patrzył Jagiello na codzienne życie Krakowa. Ale gdy przyszedł czas narodowej zgłady, czas buty i pogardy wobec wszystkiego co dla Polaków wzniosłe było, królewski Pomnik, który „nie powstał z nienawiści” stał się ofiarą tego uczucia i pocięty runął. Konspiracyjnie wyniesione jego fragmenty, z narażeniem życia przechowywano, a miecz Jagielly przekazany Wojsku Polskiemu na wiecu już w 10 dni po wyzwoleniu miasta, miał symbolicznie wyrąbać drogę do Berlina. Podczas manifestacji 15. VII. 1960 r. stanął nowy kamień, upamiętniający 550-lecie Grunwaldu.

Po decyzjach powziętych na obradach KW PZPR w maju 1972 r. i KK FJN w październiku 1972 r. powołano w atmosferze powszechnego entuzjazmu Społeczny Komitet Odbudowy Pomnika. Wykonanie rekonstrukcji figur zlecono prof. Marianowi Koniecznemu, nad stroną architektoniczną pomnika czuwał prof. dr Wiktor Zin. Dyskusję nad usytuowaniem Pomnika rozstrzygnęła w maju br. decyzja prezydenta miasta — mgra Jerzego Pękali. Pomnik wracał na swoje tradycyjne miejsce. Odlewy figur wykonały Gliwickie Zakłady Urządzeń Technicznych, a zostały przetransportowane do Krakowa przed kilkoma dniami — 28. IX. br. przez helikopter z Bazy Śmigłowcowej „Instal” w Nasielsku. Tegoroczny Dzień Wojska Polskiego był dniem powtórnego odsłonięcia dzieła, które „nie powstało z nienawiści”.

TADEUSZ Z. BEDNARSKI

Komisje Profilaktyki Społecznej działają na terenie naszej dzielnicy dopiero od stycznia br. Powstały przy Komitetach Osiedlowych i głównym ich zadaniem jest kształtowanie pozytywnych stosunków międzyludzkich, oraz pomoc odpowiednim władzom w utrzymaniu porządku na terenie miejsca zamieszkania.

Wykonując swoje zadania zaledwie od kilku miesięcy te społeczne zespoły zdobyły sobie zaufanie mieszkańców — wykazały jak bardzo są przydatne. Podstawę do takiego stwierdzenia dało mi uczestnictwo w zebraniu Komisji Profilaktyki Społecznej, działającej w osiedlach: Zgody, Uroczym i Centrum C. — Niestety, z braku miejsca mogę tutaj tylko bardzo ogólnie przekazać pewne dane odnotowane ze sprawozdania z wykonanych prac w okresie od 16 stycznia do 30 września br. W tym czasie m. in. ujawniono i podjęto środki zaradcze w stosunku do 6 osób prowadzących pasożytniczy tryb życia. Spo-

rzadzono 10 wniosków o leczenie odwykowe dla alkoholików. Zajęto się 11 młodymi, społecznie zaniedbanymi osobami i sprawą resocjalizacji byłych więźniów. Powiadomiono organa MO o kilku miejscach, w których gromadzą się

O spokój i ład w osiedlu

elementy przestępcze. Zanotowano i zwrócono szczególną uwagę na tryb życia osób podejrzanych o przestępczą działalność. Przy pomocy Opiekuna Społecznego sprawdzono warunki bytowe u 25 osób. Objęto opieką osoby starsze i chore. Wystarano się o zapomoc dla żyjącej w ciężkich warunkach kobiety. Wielokro-

tnie interweniowano i łagodno- no spory rodzinne i sąsiedzkie.

Widoczne efekty trudnej ale jakże potrzebnej pracy nad kształtowaniem moralnej postawy mieszkańców wyżej wymienionych trzech osiedli, są dziełem grupy osób pracujących w powiązaniu z prokuraturą, Milicją Obywatelską, Kuratorami Sądowymi itp. jednostkami. Na czele zespołu stoi doświadczony działacz Jeremiasz Wajler. W czasie zebrania, które odbyło się w obecności przedstawicieli: Komitetu Osiedlowego, Ośrodka Opieki Społecznej, Milicji Obywatelskiej i Prokuratury, omówiono szereg zagadnień dotyczących usprawnienia i organizacji pracy na najbliższą przyszłość.

UCZCIWOŚĆ POPLACA...

Tak wiele słyszy się nieestety o ludziach nieuczciwych, że każdy pozytywny przykład warto odnotować na łamach gazety. Bardzo żartowiona była klientka stoiska z pieczywem sklepu nr 549 w os. Hutniczym, gdy po przyjeździe do domu stwierdziła, że w torbie brak jest portmonetki z gotówką ponad 700 zł.

Okazało się jednak, że ekspedientka Krystyna Pukla zauważyła pozostawioną portmonetkę, zaopiekowała się nią, poczem wręczyła zgubę uradowanej klientce. Taka uczciwość popłaca, sklep bowiem zyskuje na zaufaniu kupujących, a zresztą... czy trzeba koniecznie przypominać, że uczciwość jest po prostu niezbędną cechą każdego wartościowego człowieka?

Znając przykre doświadczenia wielu osób, w imieniu rozrzuconej klientki składamy pani Krystynie serdeczne podziękowanie!

HENRYK TRACZ

WYSTAWA I TARGI W PROSZOWICACH

Proszowice, podopieczna miejscowość Huty im. Lenina, w dniach 25 i 26 września br. obchodziły lokalną uroczystość — II Wielkie Targi Owocowo-Warzywne. Wystawcami owoców były spółdzielnie oraz indywidualni ogrodnicy i sadownicy. Ułożone artystycznie dorodne jabłka, śliwki, cebula, ogórki — słowem wszystko co określamy mianem ziemniaków — tworzyły piękną, wabiącą oczy wspaniałymi kolorami, wystawę tegorocznych zbiorów. W specjalnych stoiskach podawano doskonały barszcz, soki, smażone kabanosy, salatkę warzywną. Było wiele atrakcji i okazji do zabaw. Pomysłowo zorganizowana oferta handlowa zachęcała do zawarcia szeregu umów z producentami przez przedsiębiorstwa i zakłady pracy. Nabywcami byli również indywidualni odbiorcy; wśród kupujących widziało się wiele osób z Krakowa i okolicy.

Uroczystego otwarcia wystawy dokonał członek Egzekutywu Komitetu Krakowskiego PZPR — tow. Zenon Kulesza,

A KOGUS



TO DENERWUJE



Tak wyglądają tory tramwajowe na większości skrzyżowań w Nowej Hucie. Łatwo na nich uszkodzić samochód. Zdjęcie dedykujemy kompetentnym czynnikom naszego Urzędu Dzielnicego. Czekamy na decyzję!

Fot. S. Gawliński

MOŻNA WYJECHAĆ NA WCZASY LECZNICZE

Pracownicy huty lub renciści i emeryci cierpiący na schorzenia dróg oddechowych oraz choroby krążenia mogą skorzystać z wczasów leczniczych w Rabie Niżnej. Turnus przewidziany jest w czasie od 27 listopada do 17 grudnia. Zgłoszenia wraz z lekarskim wnioskiem przyjmuje Ośrodek Usług Socjalnych HiL, budynek „S” centrum administracyjnego, pokój nr 15.

PRZED KARNWAŁEM UCZYMY SIĘ TAŃCZYĆ

Klub Młodych, os. Młodości 1, zaprasza do udziału w nauce tańca towarzyskiego I stopnia. Początek kursu w dniu 3 listopada, zakończenie — 22 grudnia, a więc jeszcze przed karnawałem. Zajęcia będą odbywać się raz w tygodniu, w środy, w godzinach od 17 do 19.30. Prowadzić je będzie instruktor z Krakowskiego Ośrodka Tanecznego.

Zapisy przyjmuje Klub Młodych, os. Młodości 1, codziennie z wyjątkiem sobót i niedziel, w godzinach od 13 do 18.

Malarstwo Ryszarda Golińskiego

Świat współczesny przeżywa obsesję wszystkiego, co widzialne (pisał francuski estetyk, Rene Huyghe w 1956 roku) dowodząc, że kończy się epoka kultury opartej na słowie, zwłaszcza na słowie piśmianym, rozpoczyna się natomiast epoka dominanta obrazu. Stwierdza on wzrastającą rolę obrazu, ryciny, reprodukcji fotograficznej i malarstwa.

Patrząc na malarstwo, które prezentuje Ryszard Goliński

(student II-go roku ASP w Krakowie) widzimy, że ten młody człowiek przedstawia cechy współczesnego życia, którego wzrastające tempo i intensywność powodują u niego potrzebę operowania skrótami myślowymi, znakami i symbolem.

R. Golińskiego interesują ludzie i ich psychika — dlatego wystawę stanowią w przeważającej ilości portrety — interesuje go droga mechanizmu,

postaw i reakcji ludzi, które analizuje i konfrontuje w czasie tworzenia elementów obrazu. Obrazy jego stanowią kopie jakiejś rzeczywistości, jak i swoistą konstrukcję artystyczną złożoną z elementów fikcyjnych i złudzenia.

Wystawa jest zorganizowana w świetlicy Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej w Nowej Hucie, os. Słoneczne 3 i czynna jest w każdy dzień tygodnia od godz. 17 do 20 do 20 października. Serdecznie zapraszamy mieszkańców Nowej Huty na wystawę.

GŁOS

MŁODYCH



Fot. S. GAWLIŃSKI

Niech się pan nie boi, inżynierze... Prezes Rady Zakładowej TM Kazimierz Banaś uspokaja głos z drugiej strony słuchawki. To z naszej gazety, chcą nam pomóc!

Nasze intencje zostały odkryte. Ze spokojem więc udajemy się do Zakładu Mechaniczno-Odlewniczego na Wydział Mechaniczny. U bram spotykamy inżyniera Tadeusza Parejkę, kierownika Oddziału Obróbki Skrawaniem. Zażenowany wyjaśnia, że nie o odwagę tu przecież idzie, do której zagrzewał prezes Banaś, ale o rozwikłanie poważnego problemu...

Problem już od momentu przekroczenia progu hali rysuje się jak na dłoni. Ogromna, fabryczna hala Oddziału Obróbki Skrawaniem wypełniona ciasno tokarkami, frezarkami, wytaczarkami — różnego rodzaju obrabiarkami. Przy pulpitach przeważnie młodzi ludzie. Część maszyn jednak milczy. A jest to poważna część, bo sięgająca 30 procent. W tej chwili, mówi zastępca kierownika wydziału inż. Edward Komenda, jesteśmy w stanie obsadzić pełne dwie zmiany. Tymczasem wiadomo, że wydział pracuje na trzy zmiany, wiele więc maszyn jest niewykorzystanych.

Oczywiście pytamy o przyczyny. Nalapi-darniej określając, powtarzają się w swych opiniach szefowie, młodzi nie chcą pracować w ruchu czterobrygadowym. To znaczy niechętnie przystają na takie ułożenie sobie życia, wymagające wyrzeczeń. Frazesem byłoby gdybyśmy z patosem tu mówili o potrzebach huty, o wielkich zadaniach obecnej doby... Młody człowiek zamiast ślepcz nad obrabiarką, woli pójść z dziewczyną do kina, potać-czyć... Ale przecież w ruchu czterobrygado-wym jest więcej wolnego czasu. Myśli pani

o tych dwóch dniach poprzedzających nową zmianę. Tak. Dobroć tę doceniają głównie starsi pracownicy, mający rodziny. W tym czasie można zorganizować i wspólny wyjazd, i nadrobić zaległości w obowiązkach domo-wych.

Moglibyśmy oczywiście — rozważa inż. Komenda — pracować na dwie zmiany, organi-zując przy tym dyżur nocny, podczas którego wykonywało by się superpilne roboty. Przy takiej organizacji roboty wyłania się jednak dodatkowy problem — uposażenia. Jest ono wyższe w obecnie obowiązującym systemie,

Ze zgrzytem stanęły obrabiarki...

przy przejściu na ruch 2-zmianowy wynagro-dzenie byłoby odpowiednio niższe. Znow z drugiej strony, potrzeby huty na części za-mienne są tak duże, że z trudnością można im sprostać.

Analizując płynność kadr należy podjąć sprawę akordu indywidualnego. W stosunku do młodych, nowo przyjętych pracowników w okresie stażowym uwzględnia się współczyn-nik wyrównawczy do normy przez osiem miesięcy. Jest to posunięcie uzasadnione, po-zwalające młodemu na adaptację w środowi-sku zawodowym, na dojście do pełnej spraw-ności. Bez pośpiechu. Nie ma więc w tym okresie obawy o normę i ewentualne obniże-nie zarobku z tytułu jej niewykonania. Pro-blem zaczyna się dopiero później, kiedy to z

„przywileju” już nie można korzystać, a je-szcze nie jest się tak dobrym fachowcem, by dotrzymać kroku starszym kolegom. Boć prze-cież by być dobrym frezerem czy tokarzem, potrzeba kilku lat. W tym momencie prze-jściowym — dochodzenia do pełnej zdolności — rodzić się zaczyna u młodych niezadowolenie. Niektórzy wówczas odchodzą, korzystając z chłonności krakowskiego przemysłu. Wiado-mo przecież, że ślusarz, tokarz, frezer, nie ma problemu ze znalezieniem pracy. Oczywiście kierownictwo chciałoby młodego, wychowane-go u siebie fachowca zatrzymać. Czasami —

wyznaje inż. Parejko — nie przemawiają ża-dne argumenty. Sam przecież jestem młody (sześć lat po ukończeniu krakowskiej AGH), często z nimi rozmawiam, przekonuje... nie-jednokrotnie trafiać im w próżnię.

Wszystkie te opinie przemawiające na nie-korzyść młodych, dotyczą oczywiście części pracowników. Są również ambitni, przywią-zani do zakładu. Obdarzeni silną wolą. Szczególnie zaś ceni się — podkreślał w rozmowie prezes Banaś — młodzież po szkole w Świąt-nikach. Wytrwałości, zdyscyplinowaniu, mogą być wzorem dla innych. My też sądzi-my, że ci ambitni, silni charakterem, pociąg-ną za sobą kolegów.

Mijamy długie rzędy obrabiarek. Inż. Pa-rejko chwali się swoimi przodownikami. Jest

ich sporo, wymienimy więc kilku szczytujących się najlepszymi wynikami produkcyjnymi. Jerzy Cabań ma 21 lat, wykształcenie zasa-dnicze zawodowe. Pracuje tu ponad dwa lata. W tej chwili wykonuje na obrabiarce element jakiejś całości... koinierze. Przy frezarce za-stajemy Stanisława Stachurskiego, wykonu-jącego łączniki do pras. Pracuje dopiero dwa lata a osiąga wyniki znakomite. Z zalem mówi się o odchodzącym wysoko kwalifikowanym wytaczarzu. Jest to Edward Kozioł, osiągają-cy po 170 procent normy. W tym miesiącu został powołany do odbycia służby wojskowej do Opola. Obiecuje, że wróci. Zobaczymy...

Swoich najlepszych prezentuje również nadmistrz inż. Antoni Gościński z Warsztatów nr 2. Z przyjemnością wymieniamy technika Mariana Kopyta. Ma 23 lata, jest traserem. Najprościej określając „nanosi techniczny ry-sunek na metal”. Praca ta wymaga wielkiej precyzji, wyczucia i orientacji w zastosowa-niu produkowanych części zamiennych. Gości-cki uzupełnia charakterystykę młodego pra-cownika — Kopyt, to nieeliczny z traserów w tak młodym wieku. Doskonałe efekty w pra-cy na tokarce ma Alfred Domicek...

Rzecz jasna, nie wymieniliśmy wszystkich młodych zasługujących na uznanie. Ale już ta „piątka dzielnych” przekonuje, że można wiele. Można znaleźć miejsce w zakładzie i mieć satysfakcję z rzetelnej i dobrej roboty.

Wyznać musimy, że generalnie nie znaleź-liśmy recepty na rozwiązanie trudności w Wydziale Mechanicznym. Liczymy na inicja-tywę ZSMP, na rozważenie tej sprawy i od-powiednie decyzje na szczeblu kierownictwa kombinatu.

HENRYKA ROSIEK

10 lat temu Ryszard Filip-ski sformułował program swo-jego teatru, wynikający nie z artystycznej mody, ale z kon-kretnej potrzeby chwili. Za motto przyjął cytát z Wyspiań-skiego: „Musimy coś zrobić, co by od nas zależało, zważyw-szy, że dzieje się tak dużo, co nie zależy od nikogo”. Moty-wem do działania stał się też ten fragment Statutu PZPR który mówi, że obowiązkiem członka partii jest „zwalczać

Szczególny sukces odniósł Ryszard Filipski monodramem „Co jest za tym murem” o-partym na książce Jacka Stwo-ry.

Najgłośniejszą stała się je-dnak premiera „Timeo Da-naos” (Rzecz o Polakach i Niemcach od Grunwaldu aż po dzień dzisiejszy). Odbyła się ona już w nowym lokalu, któ-ry Filipski otrzymał od władz miasta i dzięki pomocy Mu-zeum Etnograficznego. W sal-

Strama, Janusz Rafał Nowic-ki, Aleksander Bednarz, An-drzej Gazdeczka, Marian Ja-skulski, Janusz Krawczyk, Ro-man Marzec, Jerzy Szozda i Wacław Ulewicz. Takie mo-nodramy jak „Ciuchy historii” w wyk. Tadeusza Kwinty, „Ja i mój brat” Kozaka, „Przed Grudniem” J. A. Braszki, „Nakaz aresztowania” H. Gi-życkiego czy „Ostrożnie z ogniem” wg tekstu Leszka Ko-narskiego zyskały wysokie u-

Dziesięciolecie teatru „eref-66”

10 lat w obronie prawd oczywistych

wszelkie objawy zła i niepra-wości w życiu społecznym: członkom partii nie wolno za-tajac złego stanu rzeczy, za-mykać oczu na niewłaściwe postępowanie...”

Teatr ten od początkowych liter swego założyciela i daty pierwszej premiery przyjął nazwę „eref 66”. Działalność swą rozpoczął od monodramu „Co ma wisieć, nie utonie” o-partego na felietonach Krzy-sztofa Teodora Teoplitza, i któ-rego premiera odbyła się 8 paź-dziernika w Teatrze Kameral-nym w Krakowie. Następnym spektaklem był „Raport z Mo-nachium” powstały z adapta-cji książki Andrzeja Brychta.

ce przy pl. Wolnica 1 mieści się ok. 80 osób. Patronat nad działalnością teatru przejął od tego czasu ZG ZMS i Wydział Kultury RN m. Krakowa.

Czym jest teatr „eref 66”? Jest autentycznym ruchem in-telektualnym, nie instytucją lecz ideą. Teatrem politycz-nym i miejscem, gdzie ostro i otwarcie porusza się najwa-żniejsze sprawy Polaków.

Dziś „eref” to nie sam Fi-lipski. Dołączyło do niego wie-lu znanych aktorów z całej Polski: Tadeusz Kwinta zry-wający z „Piwnica pod Bara-nami”, Andrzej Kozak, Jerzy Aleksander Braszka, Henryk Giżycki, Stefan Szmidt, Jacek

znanie krytyki artystycznej i publiczności. Posiadają także dużą nośność społeczno-poli-tyczną.

Aktualnie kierownictwo ar-tystyczne „erefu” po Henryku Giżyckim który został dyrek-torem teatru w Kielcach spra-wuje Tadeusz Kwinta. Z nim też w następnym numerze o-publikujemy wywiad na te-mat aktualnej działalności tea-tru i najbliższych premier. Nie musimy dodawać, że wszyscy aktorzy zespoleńi w „erefie” są jednocześnie aktorami na-szego, nowohuckiego Teatru Ludowego.

MIECZYSLAW GIL



PREPARAT X

Stanisław Lem wydał powieść pt. „Katar”. Niektórzy czytelnicy z pewnością już ją poznali, przynajmniej we fragmentach, ponieważ w lecie nadawała ją Polskie Radio. Zachęcać do ku-pienia i lektury na pewno nie trzeba. Autor ma ustaloną reno-mę, co to dużo mówić: światowa, należy do tych, na których ut-wory się czeka, zwłaszcza że w ostatnich latach rzadziej ukazu-ją się jego nowe tytuły.

Nie wiem, czy zauważyliście, że współcześni pisarze nader czę-sto wykorzystują schematy po-wieści kryminalnej. Postępują tak między innymi z tego wzglę-du, że w tzw. kryminalu sku-pia się dziś wszystko to, czym powinna wyróżniać się powieść jako odrębny gatunek wypowie-dzi literackiej, mianowicie logi-cznie skomponowana fabuła, ciekawa intryga, dynamiczny przebieg wypadków. Nie ma co ukrywać: każdy lubi czytać kry-minala, a przecież nie wszyscy są zaciekawieni rodzajami prze-

stępstw, niektórzy wolą satysfa-kcję z samego rozwiązania za-gadki, traktują to jako swoistą gimnastykę umysłową.

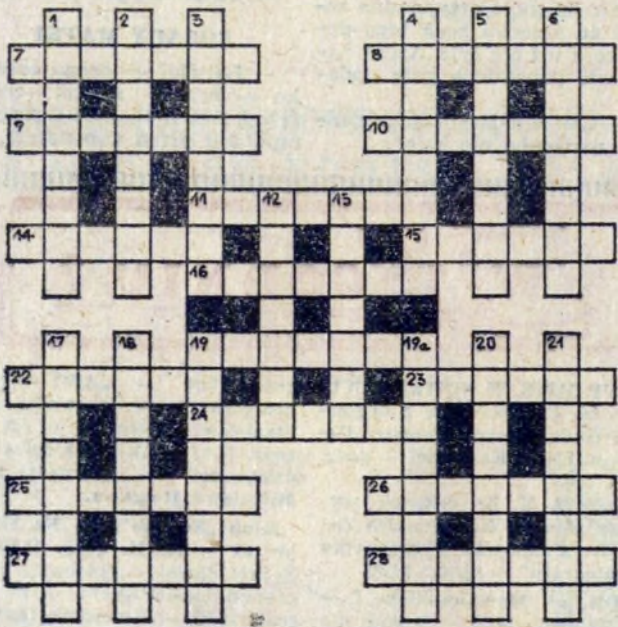
Właśnie ostatnim Lem sprawił sporo radości czytelnicy. Okaże się, że zagadkę wytłuma-czone, posługując się rachunkiem prawdopodobieństwa. Samych wydarzeń w „Katarze” jest sto-sunkowo mało, tym bardziej mrozących krew w żyłach, jak gonitwy, strzelaniny itp. Z jednym wyjątkiem: narrator o-pisuje zamach terrorystyczny na dworcu lotniczym w Rzymie. Trzeba jednak przyznać: roz-miary zniszczeń były tak duże, iż można byłoby poświęcić im kilka utworów. W tradycyjnych kryminałach poprzestawano na kilku, najwyżej kilkunastu za-bójstwach. Zaniechajmy tych makabrycznych złośliwości, jakie w wypadku Stanisława Lema są nie na miejscu! Narratorem jest amerykański kosmonauta, który nie zrobił kariery z powodu a-lergii (ważny szczegół!), rozpo-czął służbę policyjną, a w Euro-pie przełomem lat osiemdziesią-tych i dziewięćdziesiątych zna-lazł się z poleceniem rozwikła-nia okoliczności nagłych i nie-umotywowanych śmierci paru turystów amerykańskich, leczą-cych się na reumatyzm w Nea-polu. Czytelnik nie tyle jest świadkiem służbowej podróży detektywa, jak się okazało bar-dzo niebezpiecznej dla niego sa-mo, ile zajmujących dwie trzecie utworu dyskusji bohate-ra z naukowcami francuskimi, ekspertami kontrwywiadu. Lem nie ułatwia zadania bylemu ko-smonucie, musi on być równo-rzędnym partnerem specjalis-tów od maszyn myślących, słu-żącym pomocą w śledztwie, ma-tematyków, farmaceutów, praw-

ników itp. Na marginesie lektu-ry „Kataru” w czytelniku na-rasta przerażenie, bowiem w tym wysoko uprzemysłowionym społeczeństwie przyszłości nie będzie, gdyby sprawdzili się prognozy, żadnego marginesu dla tajemnicy i intymności; to, co ułatwia wykrywalność prze-stępstwa, łatwo przecież można wykorzystać przeciwko każde-mu, również niewinnemu jak i za. Rozwiązanie zagadki okaże się zresztą niespodziewane, a ponadto dowcipne: to nie były ani zamachy komandosów ara-bskich lub izraelskich, czego spo-dziewano się z racji niektórych szczegółów biograficznych rodem jeszcze z drugiej wojny świato-wej dwóch ofiar, ani wypróbo-wywanie nowej broni chemicznej, mającej porazić mężów, na ogół zaawansowanych wiekiem i nie najlepszym zdrowia, to by-ły... oczywiście, tego nie mogą powiedzieć... Przypnam się je-dynie, że chociaż narrator wszyst-ko racjonalnie wytłumaczył i jego wersja została nawet na nim samym sprawdzona, we mnie pozostał niepokój i podej-rzenie. A jeśli występujący w powieści na drugim planie fran-cuski chemik istotnie przygoto-wuje nieznana broń?

Wspomniany niepokój czytel-nika został na pewno przez au-tora zaprogramowany. Stani-sław Lem nie bardzo wierzy we wspaniały świat przyszłości, przeciwnie, wskazuje w nim te same konflikty, które gnębią nas dzisiaj, z tym, że są one zwięk-szone przez lepszą technikę. Dzięki temu książka, którą się czyta jak kryminal, zmusza do refleksji nad przyszłością na-szej cywilizacji.

JACEK KAJTOCH

tu już trzeba myśleć...



Pełzono: 7 drapieżnik z Eurazji i Ameryk Płn. 8. wściekły zwiędziły, 9. beżenność, 10. szysze, 11. sztuka artystycznego układania kwiatów, 14. opiekun, 15. Wiech tak nazywał dorożkarszą, 16. naczynie do destylacji, 19. zdobył dyplom z paragrafów, 22. egzamin dojrzałości, 23. „pas” Ziemi, 24. siedziby magistratów, 25. wyrządzone niesłusznie szkoda, 26. krzyk samochodu, 27. kołyska, 28. z Warszawy do N. Jorku „Kopernikiem”.

Pionowo: 1. Chrobry, 2. laker ją wypiera, 3. wyspa zwycięstw Greków słynna, 4. rodzaj zamka sprężynowego, 5. ruchoma zastawka do regulacji przepływu wody, 6. miał niezwykłe przygody opisane przez Erenburga, 12. nosi się modnie i strojnę, 23. nie ma barwnika w skórze i włosach, 17. przyrząd do wydawania tonu zasadniczego,

18. mała czarna z kremówka, 19. stwierdzenie, które wydaje się samozaprzeczeniem, 19a. wykonuje rysunki techniczne, wykresy, 20. teraz częściej mówi się „świekr”, 21. przetwarza dźwięki w energię elektryczną.

Wśród czytelników, którzy do dnia 29. X. 1976 r. nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosowane zostaną nagrody — bony książkowe.

Bony książkowe za rozwiązanie krzyżówki z nr 38 wylosowali: 1. Stanisław Węgrzyn, oś. Słoneczne 11/47 31-957 Nowa Huta, 2. Jan Krawczyk oś. Urocz. 12/21 31-953 Nowa Huta, 3. Zdzisław Woźniak oś. Jagiellońskie 29/79 31-835 Nowa Huta, 4. Grażyna Gołubicka oś. Góralsi 3/17 31-959 Nowa Huta, 5. Maria Ma-

zur ul. Widok 5/30 31-564 Kraków.
Bony książkowe za rozwiązanie krzyżówki z nr 39 wylosowali: 1. Roman Maślak oś. Słoneczne 14/74 31-957 Nowa Huta, 2. Teresa Cioś oś. Kalinowe 23/67 31-815 Nowa Huta, 3. Zbigniew Wojtowicz oś. Urocz. 12/14 31-953 Nowa Huta, 4. Kazimierz Kraj ul. M. Jaremy 14/51 31-318 Kraków, 5. Teresa Galos oś. Spółdzielcze 14/10 31-944 Nowa Huta.

Uwaga: bony wysyłamy pocztą raz w miesiącu.



Babie lato zwane także złotą polską jesienią przyszło w tym roku o wła-

ściwej porze. Zaczęło się w drugiej połowie pierwszej dekady października i utrzymywało się przez prawie cały tydzień. W Polsce południowej pogoda była w tym czasie niemal upalna, w Krakowie np. zanotowano w środę 25 st., najwyższą temperaturę w Polsce i jedną z najwyższych w Europie. Słońce i ciepło mieliśmy dzięki wiatrowi halnemu, który szalał w Tatrach osiągając w porywach prędkość ponad 110 km/godz.

Niestety, w połowie bieżącego tygodnia sytuacja atmosferyczna układała się w ten sposób, że

nad Polską przemieszczał się gęboki niż, co tym samym spowoduje pogorszenie się pogody. Tak więc w najbliższych dniach nastąpi wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów deszczu lub mżawki przy równoczesnym spadku temperatury do 18 i 15 st. W nocy i rano tworzyć się będą liczne mgły. Czy będzie to już ostateczny koniec babiego lata czy może tylko krótka przerwa w nim, trudno w tej chwili przewidzieć. W każdym razie już ten tydzień słonecznym i bardzo ciepłym pogody utkwiam na długo w pamięci.

Nasze samopoczucie pogorszy się, organizm ludzki nie lubi zmian, zwłaszcza na gorzej. Mimo chłodu i deszczu przebywamy jak najdłużej na świeżym powietrzu!

PROMYK

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH W KLUBIE MPK

W ubiegłym tygodniu nowohucki Klub MPK rozpoczął kolejny rok nauczania języków obcych. W czasie uroczystej inauguracji która zgromadziła wielu przyszłych słuchaczy (w przeważającej części młodzież), dr Józef Tereczyński wygłosił referat pt. „Znaczenie znajomości języków obcych z uwzględnieniem specyfiki nauczania na kursach”. Następnie zebrani zostali poinformowani o szczegółach

dotyczących godzin i miejsca, gdzie odbywać się będą zajęcia. W bieżącym roku pomieszczeń do prowadzenia kursów języków obcych użyje Szkoła Nr 80 w Na Skarpie. Organizatorzy, postarali się o terminowe zaopatrzenie w odpowiednie podręczniki, które masowo były kupowane na stoisku z książkami.

Nowy rok nauki języków obcych rozpoczął się przy pełnym komplecie słuchaczy na kursach prowadzonych „metodą laboratoryjną”. (k)

„GŁOS NOWEJ HUTY”

Telefon redakcji: 428-99 lub przez centralę Huty im. Lenina — 446-60, wewn. 55-61. Adres Redakcji: Huta im. Lenina, bud. „S”, pokój 113. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Ruch” — Kraków, ul. Wielopole 1.

Kronika sądowa

Damskie alibi

Rzecz cała może i nie warta byłaby większej uwagi gdyby nie dodatkowe okoliczności, które sprawiły, iż jakaś tam burda nabrała prawie obyczajowych wymiarów. Roman U. twierdził bowiem uparcie przed sądem: „...szanuję wszystkie kobiety i w ich obronie jestem gotowy zrobić bardzo wiele. Dlatego właśnie pobitem pana Lucjana Z. Nie mogłem pozwolić przecież, aby on obraził moją partnerkę. Nie żałuję tego co zrobiłem i w dalszym ciągu uważam, że jestem zupełnie niewinny. Dlatego proszę wysoki sąd o uniewinnienie mnie”.

Do rzeczony burdy doszło wieczorem, a ściślej — prawie już nocą. Roman U., kawaler 23-letni, poznał w restauracji panią urodziwą i równie jak on młodą. Postanowił więc zakosztować z nią owych nocno-knajpianych uciech, a ponieważ i przypadkowo jego znajoma miała chęć podobne — zdawać by się mogło, że wszystko potoczy się według powszechnie znanego stereotypu. Niestety, stało się jednak zgoła zupełnie inaczej. Traf chciał, że w knajpie przebywał także Lucjan Z., pan nobliwy i nobliwie starszy. Po kilku tam godzinach całe towarzystwo było podbite, czemu dźwięć się raczej nie należy, gdyż pije wódę w restauracji stanowi jedynie zadatek czynienia obowiązującym w tym względzie zwyczajom. To też być może będący pod wpływem alkoholu Lucjan Z. powiedział coś nieostojowego pod adresem partnerki pana U.: dodać jednak należy, że i pan U. był już pod „dobrą datą” i w jego interpretacji tych kilka słów uznanych zostało za obrazę nobielowej godności tudzież kobiecej czci. Doświadczenie życiowe zaś uczy także, że istnieje pewna grupa mężczyzn, którzy próbują zaimponować wybranym paniom swoją opacznie pojmowaną tę-

żyzną fizyczną. Nie inaczej było również i w przypadku naszego Romcia.

A więc Roman U. wpadł w „nerwy” i odpowiednio rozprawił się ze swym przeciwnikiem lub domniemanym konkurentem. Zbił po prostu Lucjana Z. Nie przyszło mu to ucale z twierdzeniem, jako że był młodzieńcem wysportowanym, dobrze zbudowanym, którymi to walorami w żadnym przypadku nie mógł się pochwalić Lucjan Z. Dodać musimy także i to, że restauracyjni goście zupełnie obsługą lokalu zareagowali właściwie i szybko, nie dopuszczając do zmaltrretowania pana Lucjana.

Oczywiście o całym incydencie zawiadomiono milicję. Zjawił się radiowóz, którego obsługa usiłowała dociec szczegółów zaistniałego zajścia. Milicjanci nie zdążyli jeszcze przystąpić do dzieła, gdy natarł na nich Roman U. nie przebiegający ani w środkach ani w słowach. W końcu musiał ulec milicyjnej przewadze, nie zając sobie jeszcze sprawy, że niebawem stanie przed sądem.

Gdy Roman U. zasiadł na ławie oskarżonych, obwiniony przede wszystkim o czynną napaść na funkcjonariuszy MO — cały czas próbował rzucić odpowiedzialność na Lucjana Z., a także swoją wrodzoną galanterię wobec pań. Argumenty te nie trafiły do przekonania sądu sądownego, który wyszedł ze słusznego założenia, iż nawet szacunek dla pięci pięknej nie może usprawiedliwiać tego, co krytycznej nocy był zrobili oskarżony. Dlatego też ogłoszono wyrok, mocą którego Roman U. skazany został na 2 lata pozbawienia wolności.

J. HANDEK

SPORT Si turystyka

XII Wojewódzka Spartakiada Związków Zawodowych pod dyktando sportowców HiL

Staraniem Krakowskiej Rady Związków Zawodowych, Rady Kultury Fizycznej i Turystyki oraz kierownictwa Kopalni Soli w Wieliczce zorganizowano niedawno w Grabówce k. Wieliczki XII Wojewódzką Spartakiadę Zw. Zawodowych.

Była ona ukoronowaniem całorocznych zmagani sportowych zakładów pracy, instytucji, zarządów dzielnicowych naszego regionu. Obejmowała 10 dyscyplin sportowych. Bardzo liczną grupę — 60 osób — jak przystało na obronę pucharu, wystawiła Huta im. Lenina prezentując się okazale już podczas deflady. Również w czasie zmagani sportowych nasi reprezentanci okazali się bezkonkurencyjni wygrywając sześć z dziesięciu dyscyplin.

A oto wyniki: ● podnoszenie ciężarka — Z. Wajler (155 podniesień) przed J. Tomalozkiem (154), St. Sawickim (131) wszyscy HiL. Zespołowo HiL przed Śródmieściem. ● rzut lotką — I. Ciekanski (30) przed L. Fudalą (40) oboje HiL. Drużynowo HiL przed Łącznością. ● Trójbój l.a. — H. Juda i T. Blaszczyk (drużyna) przed Śródmieściem. ● przeciąganie liny — drużyna HiL w składzie: Haber, Fryc, Cabaj, Wilk, Kieroński, Sawicki, Nowak, Górka. Drugie miejsce Metalowcy. ● kometka — E. Kulkula i Cz. Bińkowski (drużyna) HiL przed Metalowcami. ● piłka siatkowa mężczyzn — drużyna HiL w składzie Zawartka, Fularz, Kusik, Pilch, Czarnota,

Gasiorek przed AGH. ● strzelanie z kbks — drużyna HiL II miejsce. ● sztafeta kombinowana — II miejsce. ● zgadywanka terenowa — III miejsce. ● siatkówka żeńska — miejsce V-VIII.

Trzeba stwierdzić, że kolejny sukces naszych sportowców został osiągnięty dzięki olbrzymiemu zaangażowaniu zawodników, działaczy TKKF, którzy już nie pierwszy raz dali przykład dobrej roboty.

Na temat Spartakiady powiedzieli: sekretarz Związkowej Rady Kombinatu STANISŁAW PTASNIK — przede wszystkim chciałbym podkreślić wysiłek uczestników grup związkowych i podziękować im za wiele serca i poświęcenie włożone przez zwycięzców i zwyciężonych. Wydaje się konieczna jeszcze większa integracja związków, większe rozpropagowanie tej imprezy. Korzystając z okazji chciałbym również podziękować wszystkim działaczom, Krakowskiej Radzie Związków Zawodowych oraz Radzie Kultury Fizycznej i Turystyki.

Prezes TKKF ZSMF HiL ZBIGNIEW WĄSIK — odnieśliśmy sukces to zasługa w równej mierze zawodników jak i wypróbowanego grona działaczy, którzy raz jeszcze potwierdzili, że zawsze można na nich polegać. Jestem zadowolony z postawy całej naszej ekipy, która swym zaangażowaniem i dyscyplinowaniem zasłużyła „na piątkę”.

JERZY MOLIK

SUKCES NASZEJ REDAKCJI

W dniu 13. X. na strzelnicy na Woli Justowskiej odbyły się dorocznym zwyczajem zawody strzeleckie dziennikarzy o Puchar Szefa Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Krakowie.

W klasyfikacji indywidualnej zwyciężył, podobnie jak w roku ubiegłym, Krzysztof Dobosz z „Gazety Południowej” przed Jerzym Pieśniakiewiczem („Dziennik Polski”) i Stanisławem Gawlińskim z „Głosu Nowej Huty”. Zespołowo sukces odniosła reprezentacja „GP” przed „Dziennikiem” i „Głosem Nowej Huty”.

Warto tu jeszcze dodać, że tegoroczny wynik naszej redakcji jest lepszy niż w roku ubiegłym kiedy to zajęliśmy 4 miejsce. A jak będzie za rok? (RS)

DOKĄD PÓJDIEMY?

16 PAŹDZIERNIKA
KOSZYKÓWKA
godz. 17.30 Hala Hutnika.
Hutnik — Korona Kraków
(II liga kobiet)

PIŁKA NOŻNA
godz. 14.00 boisko Grębalowian.
Grębalowianka — Hutnik
godz. 15.00 boisko Hutnika.
Hutnik III — Krakus Sw.
(trampkarze)

17 PAŹDZIERNIKA
PIŁKA NOŻNA
godz. 11.30 boisko Hutnika.
Hutnik Ib — Tramwaj
godz. 11.30 boisko Wandy.
Wanda — Wisła Ib
(liga wojewódzka)
godz. 9.30 boisko Wisły.
Wisła — Hutnik
(juniorzy)

KOSZYKÓWKA
godz. 14.00 Hala Hutnika.
Hutnik — Korona Kraków
(II liga kobiet)

BOKS
godz. 10.30 Hala Hutnika.
Hutnik — Gwardia Łódź
(II liga)

WYNIKI • WYNIKI

PIŁKA NOŻNA
II LIGA
Hutnik — Siarka Tarn. 1:1

LIGA WOJEWÓDZKA
Hutnik Ib — Garbarnia Ib 2:2
Grębalowianka — Skawinka 3:0

JUNIORZY
Hutnik — Cracovia 2:1
Wisła II — Hutnik II 3:1
Grębalowianka — Clepardia 5:2

TRAMPKARZE
Wisła I — Hutnik I 0:0
Wisła II — Hutnik II 3:1
Wieczysta — Hutnik III 0:3
v.o.

PIŁKA RĘCZNA
II LIGA
Hutnik — GKS Bolesław 30:19 i 31:19

LIGA OKRĘGOWA
Hutnik — KZS Mechanik 47:15

JUNIORZY
Hutnik — MKS Bochnia 31:21

KOSZYKÓWKA

II LIGA
(turniej kobiet)
Hutnik — Korona Kraków 54:55

Hutnik — SZS AZS Pruszk. 82:39
Hutnik — Stal St. Wola 49:67
Hutnik — SZS AZS MDK W-wa 89:40
Hutnik — SZS AZS Lublin 66:62

BOKS
II LIGA
Hutnik — Sokół Pila 16:4

Po raz dwunasty Jesień w Puszczy



Doroczny zlot turystów pieszych HiL „Jesień w Puszczy” odbędzie się w dniu 24 października, tradycyjnie na terenie Puszczy Niepołomickiej. Impreza ta ma od lat ogromne powodzenie, a świadectwem tego jest liczny w niej udział uczestników, nieraz z odległych rejonów kraju. Powodzenie tego zlotu bierze się stąd, że puszcza w okresie jesieni stroi się w przepiękną szatę. Bezpośredni kontakt z tym obszarem leśnym posiada duży urok.

W zlocie mogą brać udział drużyny w składzie od 2 do 8 osób oraz uczestnicy indywidualni. Wpisy w Biurze Oddziału PTTK HiL, budynek „S” centrum administracyjnego.

Wyjazd uczestników na punkty startowe nastąpi w niedzielę, 24 bm. o godz. 8 spręż „Orbisu” w Nowej Hucie. Punkty startowe będą czynne do godziny 9. Meta wszystkich tras (a jest ich osiem), znajdować się będzie w ośrodku wypoczynkowym „Krakowianka” w Niepołomicach. Przyjmowanie drużyn od godziny 11 do 14. Wydawanie posiłku turystycznego od godz. 11 do 15. W tym też czasie odbędą się konkursy, gry i zabawy. Uroczyste zakończenie zlotu połączone z wręczeniem nagród nastąpi godz. 16. Wyjazd uczestników do Nowej Huty o godz. 17.

Zapraszamy na miły jesienny spacer po Puszczy Niepołomickiej! Uwaga: trasy nie są długie, wynoszą one od 5 do 20 km. Dostępne są zatem dla każdego. Ilość miejsc na zlocie ograniczona.

ZAKOŃCZENIE RAJDU PIESZEGO NA RATY

W dniu 23 października (sobota) nastąpi zakończenie tegorocznego Rajdu Pieszego na Raty.

Jego uczestnicy spotykają się na terenie ośrodka wypoczynkowego „Krakowianka” w Niepołomicach o godz. 14. Najpierw udadzą się na miejsce straceń na „Kozich Górach” gdzie złożą wianki kwiatów. Następnie, przy ognisku odbędą się uroczyste zakończenie rajdu. Uczestnicy podzielą się swymi wrażeniami z tej imprezy, wysuną propozycje gdzie i jak zorganizować rajd przyszłoroczny.

IX JESIENNY ZŁAZ TURYSTÓW GÓRSKICH

Turyści górscy HiL udają się w najbliższą sobotę i niedzielę na „IX Jesienny Złaz Górski”, którego trasa wiedzie przez najpiękniejsze szlaki Beskidu Sądeckiego. Meta w Suchej Dolinie koło Koszarzysk.

Wyjazd nastąpi w dniu 16 bm. o godz. 13 spręż „Orbisu” w Nowej Hucie. Nocleg zarezerwowany jest w stacjach turystycznych. W niedzielę o godz. 7.30 wyjdzie drużyna na trasę. Spotkanie wszystkich uczestników nastąpi na mecie w Suchej Dolinie w godz. 12—14. Wydany zostanie posiłek, odbędą się konkursy, gry i zabawy. Zakończenie złazu nastąpi o godzinie 15. Odjazd do Nowej Huty o godz. 16.

Dla uczestników przygotowane zostały trzy trasy: I. Piwniczna — Eliazówka — Sucha Dolina, II. Ryto — Kordowiec — Niemcowa — Piwniczna, III. Sucha Dolina — Obidza — Wielki Rogacz — Niemcowa — Piwniczna.

PRELEKCJE W KLUBIE TURYSTY

Jak już informowaliśmy zostały wznowione prelekcje połączone z wyświetlaniem kolorowych przeźrocz. Odbývają się one co czwartek w Klubie Turysty HiL, DMR, ul. Bulwarowa. W najbliższy czwartek 21 października zapraszamy o godzinie 18 na prelekcję z przeźrocami o Kanadzie, która przedstawi dr Konstanty Unrug. Wstęp wolny! (jd)

SMIECH TO ZDROWIE

ANECDOTY

NIESPODZIANKA

W Detroit dyrekcja jednego z zakładów przemysłowych przeprowadziła ankietowe badania wśród swoich pracowników na temat: „Co sądzisz o ewentualnym skróceniu czasu pracy?” Siedemdziesiąt dwa procent poparło wniosek o ewentualne skrócenie czasu pracy, natomiast pozostała reszta wypowiedziała się przeciw, uzasadniając to tym, że nie ma sensu wychodzić wcześniej z pracy, bo wiem i tak trzeba ten czas przepracować w domu i to jeszcze przy akompaniamencie uwag i utyskiwań ze strony żony.

RADA

Gdy jeden ze znajomych zagadnął Platona w jaki sposób najszybciej dojść do majątku, spotkał się z taką odpowiedzią:

— Ty nie staraj się powiększać twojego majątku, ale zmniejszać swoją pożydlwość!

COŚ Z ŻYCIA

Dyrektor jednego z poważnych zakładów przemysłowych zwrócił się do swojego asystenta, ażeby ten wyszukał mu człowieka godnego na jego miejsce, jeśli decyzja o przejściu do ministerstwa stanie się realna. Kiedy po dwóch tygodniach zjawił się asystent z nazwiskiem młodego, zdolnego i wykształconego kandydata na dyrektorskie stanowisko, dyrektor wpadł w złość i kazał asystentowi przygotować pismo zwalniające z pracy ewentualnego następcę.

ZAPYTANIE DO REDAKCJI

Czy można przewidzieć, który z kandydatów na męża nim zostanie?

ODPOWIEDŹ: Oczywiście, że ten, który w narzeczeństwie bogato obdarza swoimi prezentami swoją wybrankę. Wiadomo bowiem, że jeśli człowiek zainwestuje w coś trochę grosza, to tak szybko tego obiektu nie porzuci.

— Dać mu ten bloczek czy żal. My wolimy do stołówki nie, medytuje Franciszek Z. na gorące dania, a on odwijają. Potem radzi się swojego kolegi:

— Słuchaj stary jak dam mistrzowi bloczek na posiłek regeneracyjny to się nie powinieli chyba obrazić co?

— Nigdy nie nie wiadomo, mówi Stefan A. Mistrz to pracownik umysłowy, tak stoi w tabeli i nie przystępują mu żadne profilaktyczne ani regeneracyjne posiłki.

— No ale przecież to fajny chłop, tyle lat robimy pod jego kierownictwem, że mi go

Licytacja

— Ale bloczek się przecież marnuje bo to ani Janka ani Edka dziś nie ma w pracy.



PRZYSŁOWIA O SKÓRZE

- ◆ Po śmierci osła skórę na bęben obróca.
- ◆ Niech cię siódma skóra za boli.
- ◆ Skórę mu należyte wytrępal.
- ◆ Dobrać się do czyjejs skóry.
- ◆ Czuć to przez skórę.
- ◆ Cudza skóra lepiej grzeje.
- ◆ Biada skórze, na której się pisać uczyć.
- ◆ Choćby cię ze skóry obdzierali, nie mów.
- ◆ Jeno na nim skóra i kości.
- ◆ Nie spisałby na wołowej skórze.
- ◆ Nie chciałbym być w jego skórze.
- ◆ Mało nie wyskoczy ze skóry.
- ◆ Z jednego wołu dwóch skór nie dra.
- ◆ Z cudzej skóry łatwo szerokie pasy krajać.
- ◆ Zrzucić z siebie starą skórę.
- ◆ Skórka na buty, język na podszewy.
- ◆ Skóra go świeżbi.

MYŚLI RÓŻNE

Grzeczność jest zerem na termometrze przyjaźni.

Nauczyciel to człowiek, który myśli, że lubi dzieci.

W dowód zaufania powierzono mu tajemnicę publiczną.

Nie przeszedł do historii. Widać za mało przeszedł.

U inteligentnego człowieka najgorsze jest to, że nigdy nie jest dość inteligentny, by uważać, że jest najinteligentniejszy.

Kto śni o połodzie, niech chrapie głośno.

Żarty

GAFA

W czasie jednego z galowych przyjęć pewna dama witała się z dyrektorem jednego z zakładów zapytując o zdrowie małżonki. W tym samym jednak momencie przypomina sobie, że przecież żona tego dyrektora już nie żyje. Ażeby naprawić popełnioną gafę dodaje:

— Czy w dalszym ciągu pańska małżonka nie żyje?

U LEKARZA

Do lekarskiego gabinetu wchodzi matka z bardzo ładną córką. Nie wsiadając się w przyczynę choroby lekarz zwraca się do córki:

— Niech się pani rozbiera.
— Ale panie doktorze mówią matką, to ja jestem chora.
— To proszę pokazać język.

PORADY MATKI

— Łatwiej — droga córeczko — bronić swojej cnoty przed mężczyznami niż swojej reputacji przed kobietami...

CO W TYGODNIU?

KLUB MPK W NOWEJ HUCIE
18. X. br. spotkanie z Olgierdem Budrewiczem. Temat: „Polacy w USA i Kanadzie” — godz. 18.00.

Dnia 20. X. br. otwarcie wystawy „Sto lat Krakowskich Zakładów Przemysłu Tytoniowego w fotografii” — godz. 12.00.

ZDK, ul. Majakowskiego 2
16. X. godz. 18.00 — Sobota dla Hutników. Wesele Krakowskie w wykonaniu zespołu ze Stregoborzy. — 18. X. godz. 18.00 — Inauguracja Turnieju Kulturalnego kombinatu i hoteli robotniczych HIL 1976/77 (Sala Teatralna HIL) — 19. X. godz. 18.00 — DKE: film i spotkanie z reżyserem Andrzejem Trzosem-Rastawieckim. — 21. X. godz. 18.30 — Inauguracja wieczorów literackich „Literatura polska lat siedemdziesiątych”.

Klub „Kuznia” os. Złotego Wieku 14 — 16. X. godz. 19.00 — Zabawa taneczna dla załogi Wydz. P-67. Wystąpi grupa „Hazard 74”. — 17. X. godz. 16.00 — Zakonczenie Turnieju Młodych Mistrzów Zawodu (w zawodzie kierowcy). — 18. X. godz. 18.00 — Galeria „M”. Otwarcie wystawy malarstwa Małgorzaty Fintsher. — 21. X. godz. 18.00 — Wieczór muzyczny „Wulkanów”.

ZDK, Klub „Śródpole” os. Na Wzgórzach Krzesławskich 17a — 17. X. godz. 17.00 — „Wesele Krakowskie” w wykonaniu zespołu z Mietniewa. — 19. X.

godz. 17.00 — „ABC wiedzy medycznej” — prowadzi mgr Stanisław Krawczyk. — 20. X. godz. 17.00 — „Kultura życia codziennego” — prowadzi mgr Mirosława Kuszowa.

Klub „Seniors” os. Na Skarpie 64 — 19. X. godz. 18.00 — Zjemy dłużej — spotkanie z lekarzem kardiologiem. — 21. X. godz. 18.00 — Wieczorek taneczny.

Klub ZBoWiD, ul. Demakowa — 15. X. godz. 17.00 — Akademia z okazji święta Ludowego Wojska Polskiego. Sala teatralna bud. „S” — impreza zamknięta.

ZDK „Budostal”, os. Złota Jesień — 15. X. godz. 19.30 — Spotkanie z seksuologiem — prowadzi mgr Zb. Jabłoński. — 18. X. godz. 19.00 — „Ostrożnie z ogniem” — spektakl Teatru „Ere”-66” — wg scenariusza L. K. Konarskiego — wyk. J. Al. Brzaska. — 21. X. godz. 19.00 — „Moje hobby” — wystawa prac kółka plastycznego przy ZSB „Budostal” i prac uczniów ZSB „Budostal”.

Klub Młodych, os. Młodości 1 — 18. X. godz. 20 — Spotkanie z Cezarym Owerkowiczem i Markiem Perepeczką — Program żartobliwy „Ćwiczenia rewolucyjne”.

— O —
Z przyczyn od Redakcji niezależnych nie zamieszczamy w tym tygodniu programu Kin. Przepraszamy.



„Błady” występ piłkarzy

Nie popisali się przed własną publicznością piłkarze Hutnika. Po meczu stojącym na bardzo słabym poziomie, uzyskali zaledwie wynik remisowy. Prawda, że w meczu z aktualnym liderem grupy południowej II ligi i z drużyną mającą duże szanse na awans. Niemniej nie usprawiedliwia to słabej postawy całego zespołu. W przekroju całego spotkania trudno kogokolwiek wyróżnić. Może jedynie młodego Maciejewskiego, który wprowadzony po przerwie bardzo dobrze się ustawiał i miał trzykrotnie szanse na uzyskanie bramki. Co z tego, kiedy nie wykończył ani jednej.

Bramka uzyskana przez Koniecznego była naprawdę przednią marki, natomiast tak „głupiej” bramki jaką stracił Hutnik, dawno już nie oglądałem. Nomen omen zdobył ją były zawodnik... Hutnika — Ząbek.

Trzeba powiedzieć, że Hutnicy mają jednak duże szczęście, bowiem aż sześć spotkań w grupie zakończyło się wynikami remisowymi, w związku z czym sytuacja w tabeli pozostaje bez zmian. Na zakończenie warto dodać, że do słabej gry dostosował się również sędzia zawodów, którego decyzje często budziły zrozumiałe zdziwienie wśród publiczności.



Brawo bokserzy!

Dobrze spisali się pięściarze w meczu z Sokołem z Pili. Mecz zakończył się, zgodnie z przewidywaniami, wysokim zwycięstwem naszych bokserów 16:4. Walki swoje wygrali Bugaj z Barczem, A. Rys z Krupa, Talar ze Szczepniakiem, Jagielski z Szymczykiem, Rojek ze Stasiakiem, Kubik z Galantem i Komenda z Sewerynem.

Przegrali natomiast Gondek z Pestką i Poniedziałek z DREWICZEM. Przegrana Poniedziałka jest najzupełniej usprawiedliwiona gdyż niedawno urodził mu się syn, co zapewne spowodowało pewne rozluźnienie u tego zawodnika. Gratulujemy syna!

Przed meczem odbyła się miła uroczystość pożegnania trzech zawodników naszego klubu Stefana Skalki, Jerzego Gładysia i Józefa Żurakowskiego. Wręczono im puchary, upominki i kwiaty.

W niedzielę Hutnicy gościć będą Gwardię Łódź. Pojedynek ten zapowiada się pasjonująco bowiem obecnie Gwardia prowadzi w grupie przed Hutnikiem.

Idąc pewnego już czasu oglądając spotkania piłkarzy Hutnika mam pewne kłopoty z zorientowaniem się, która drużyna jest która. W prawie każdym bowiem meczu hutnicy występują w innych strojach. Gwoli ścisłości trzeba dodać, że nigdy w swoich tradycyjnych barwach — niebieskich koszulkach, białych spodenkach i białoniebieskich szortach. Zastanawiam się, skąd to się bierze. Czyżby hutników nie było stać na nowe stroje? Obecnie bowiem orientuję się jedynie po twarzach zawodników, którą drużynę powinienem dopingować.

NASZ komentarz

Druga sprawa, która mnie również denerwuje, to zegar boiskowy. W ostatnim spotkaniu ruszył dopiero w dziesiątej minucie spotkania, by pod koniec znowu się zatrzymać. W ten sposób widzowie skazani są na własne chronometry, nie zawsze dokładne. A wiadomo, że przed samym zakończeniem meczu, kiedy każda minuta i sekunda się liczy, szczególnie jeśli przewaga hutników jest tylko jednobramkowa, każdy kibic, a także i zawodnik, z niecierpliwością spoiera na zegar boiskowy oczekując upragnionego gwizdka kończącego mecz. Tymczasem zegar na Suchych Stawach jedynie dezorientuje. A jego przeznaczenie jest zupełnie inne.

Ostatnio powołany został nowy Zarząd Klubu Sportowego Hutnik. Wiele obiecyujemy sobie po jego działalności. Proponujemy, aby zacząć od wyeliminowania podobnych, niewielkich, ale denerwujących mankamentów.

JP



Wysokie zwycięstwo szczypiornistów

Jak gdyby chcą się zrewanżować za porażkę z Koroną Kielce, piłkarze ręczni Hutnika dwukrotnie, wysoko pokonali GKS Bolesław Smiały. Wyniki 30:19 (16:9) i 31:19 (13:9) mówią same za siebie. W obydwu spotkaniach wyższość drużyny hutniczej nie podlegała dyskusji.

Najwięcej bramek w obydwu meczach zdobyli Gmyrek i Przybyło po 14, Garpiel 10, Migas i Palka po 5, Zawarczynski 4, Gawlik i Gęgotek po 3, Pawłowski 2 i Przybecki 1. W obydwu meczach zabrakło Alfreda Kałuzińskiego, który leczy kontuzję.

Warto dodać, że pogromca Hutników Korona Kielce dwukrotnie musiała uznać wyższość SZS AZS Tarnów, przegrywając 25:22 i 33:23. Z tego widać, że baczną uwagę należy zwrócić na tarnowian, którzy na pewno będą się liczyć w walce o awans do I ligi.

Opracował:
JAN PYRZYŃSKI



Siatkarze stają w ligowe szranki

Zawodnicy jedynej I ligowej sekcji Hutnika — siatkarze rozpoczynają rozgrywki. W sobotę spotkają się z Górnikiem Siemianowice zaś w niedzielę w Sosnowcu z Piłnikiem Miłowice. Trener siatkarzy mgr Jerzy Piwowar kiedy ze mną rozmawiał nie miał zbyt wesołej miny. Bowiem zespół Hutnika w chwili obecnej będzie występował w mocno osłabionym składzie. Ubyli Kołodziejski, Rzepecki i Słowakiewicz, nie wiadomo czy w pierwszych meczach

będą występować Ruszczyński i Czaja. Niemniej trener Piwowar liczy, że meczu z Górnikiem nie powinno być źle.

Aktualnie siatkarze w pierwszych meczach wyjazdowych wystąpią w składzie: Grzelak, Sańka, Kowal, Knapek, Wykrota, Niżek, Grodziński, Ozerw i Krawczyk. Dopiero po rozegraniu pierwszych meczów będzie można powiedzieć coś konkretnego na temat aktualnej formy i możliwości zespołu.



Udany start koszykarek

II ligowy zespół koszykarek Hutnika zainaugurował boje o awans do ekstraklasy turniejem w Stalowej Woli. Ogólnie występy hutniczanek można ocenić jako udane. Na pięć rozegranych spotkań nasze koszykarki trzy rozstrzygnęły na swoją korzyść, a dwa przegrały. Niespodzianką była przegrana hutniczek z Koroną Kraków (z drużyną tą spotkają się w sobotę i niedzielę u siebie). Trzeba jednak dodać, że mecz z Koroną był pierwszym meczem naszych zawodniczek w turnieju. Dopiero w ostatnim meczu koszykarki Hutnika „rozegrały się” i zademonstrowały doskonałą formę pokonując były zespół I ligowy SZS AZS Lublin.